NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 56 (3301) Wilno, Wtorek 26 lutego 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Austrja czynnym elementem polityki międzynarodowej. — Niewiasta kresowa i kołtun centralny. — Kobieta w kraju „czarnych koszul". — Mniej fantazji — więcej realizmu. — KURJER RADJOWY.

Simon zaproszony przez rząd niemiecki uda się do Berlina

LONDYN. (Pat). Odpowiadając w izbie gmin na zapytanie, minister Simon oświadczył, że po otrzymaniu propozycji niemieckiej w sprawie przeprowadzenia wymiany poglądów między W. Brytanją a Niemcami, rząd W. Brytanji starał się dowiedzieć, czy przedmiotem tych rozmów ma być sprawa przyśpieszenia narad co do wszystkich punktów wzmiankowanych w deklaracji angielsko - francuskiej.

Odpowiedź rządu niemieckiego — mówił minister, miała charakter stwierdzający i zawierała, skierowane do mnie **zaproszenie przyjazdu do Berlina.**

Rząd W. Brytanji uważa ten projekt za pożyteczny, dlatego też **mam zamiar w niedalekiej przyszłości udać się do Berlina.** Termin tej podróży nie jest jeszcze określony. Rząd Francji i Włoch aprobują ten projekt.

Na zapytanie czy podróż ta będzie przedłużona do Warszawy i Moskwy, Simon odpowiedział, że sprawa ta jest przedmiotem badań.

LONDYN. (Pat). Na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, które nieoczekiwanie odbyło się dziś przed południem, oprócz kwestji bezrobocia omawiano również projekt wyjazdu minister Simona do Berlina, Moskwy i Warszawy.

Podróż do Berlina została przez gabinet zaaprobowana i Simon oświadczył o tem oficjalnie popołudniu w izbie gmin.

Co się tyczy **podróży do Moskwy**, to decyzja gabinetu oficjalnie w tej sprawie jeszcze nie nastąpiła. Niemniej jednak z kół dobrze poinformowanych zapewniają, że gabinet **odniósł się do tego projektu życzliwie.**

Hitlerowcy zawieszają działalność w Austrji

WIEDEŃ. (Pat). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi, że **nielegalne organizacje narodowo - socjalistyczne w Austrji Górnej postanowiły zaniechać wszelkiej działalności politycznej i rozwiązać się.**

Przywódcy tych organizacyj zobowiązali się wobec dyrektora służby bezpieczeństwa w Austrji Górnej **do współdziałania w rozwiązaniu wszelkich paramilitarystycznych sekcyj, szturmówek oraz stowarzyszeń młodzieży hitlerowskiej.**

W wielu miejscowościach w ciągu ostatnich dni zgłosili się do policji liczni przywódcy organizacyj narodowo - socjalistycznych, składając zarazem urzędom policyjnym znaczne zapasy broni amunicji i materjału radjofonicznego.

20.000 HITLEROWCÓW.

WIEDEŃ. (Pat). W sprawie doniesienia o samorozwiązaniu się nielegalnej partji narodowo - socjalistycznej w Austrji Górnej ze strony dobrze poinformowanej donoszą, że zarządzenie to objęło 20.000 narodowo - socjalistów, a mianowicie 6.000 członków SA., 700—800 członków SS., 1500 członków organizacji młodzieży hitlerowskiej, pozostali zaś są to członkowie partyjnych organizacyj politycznych.

Coraz więcej wojsk włoskich udaje się do Afryki

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rzymu, że w niedzielę wieczorem wyruszył z Messyny do Somalji parowiec, na którego pokładzie jedzie 1.900 żołnierzy, 71 oficerów i specjalne oddziały artylerji zmotoryzowanej. Ogółem w ciągu ostatnich 2 dni wysłano do Afryki 3.600 żołnierzy, 100 oficerów i 3 tys. tonn materjałów wojennych.

REWJA WOJSK.

RZYM. (Pat). Havas donosi z Messyny: Generał Baistrocchi przyjął rewję wojsk zgromadzonych w Syrakuzach i Messynie.

Oddziały znajdujące się w Messynie odpływają natychmiast na parowcu, który wraz z wojskami zabranemi z Neapolu do Afryki przewiezie 2600 żołnierzy i 75 oficerów.

Kanclerz Schuschnigg i minister Berger-Waldenegg konferują w Londynie

LONDYN. (Pat). Dziś od rana toczą się tu rozmowy austrjackich mężów stanu z ministrami angielskimi.

W godzinach rannych kanclerz Schuschnigg, min. Berger-Waldenegg oraz poseł austrjacki w Londynie von Frankenstein odbyli konferencję w Foreign Office z sir Johnem Simonem oraz z podsekretarzem stanu angielskiego MSZ. Vansiffartem.

Następnie goście austrjaccy odbyli konferencję z premjerem Mac Donaldem i wicepremjerem Baldwinem.

LONDYN. (Pat). W czasie krótkiej wizyty złożonej premjerowi Mac Donaldowi na Downing Street ministrowie austrjaccy zapoznali się z członkami gabinetu angielskiego. Przypuszczają, że te krótkie odwiedziny, noszące charakter kurtuazyjny, nie dały sposobności do wymiany poglądów w sprawach politycznych, które będą zapewne omawiane w czasie wizyty, jaką ministrowie angielscy złożą ministrom austrjackim w ciągu popołudnia. Premjer Mac Donald wydał na Dawning Street śniadanie na cześć ministrów austrjackich.

Gabinet angielski obradował dziś rano nad polityką wewnętrzną, przyczem sprawa odwiedzin austrjackich ministrów nie była poruszana.

LONDYN. (Pat). Jak podaje korespondent dyplomatyczny agencji Reutera, liczne rozmowy przeprowadzone w dniu dzisiejszym przez kanclerza Schuschnigga i ministra Berger - Waldenegga poświęcone były głównie dyskusji ogólnej nad projektem paktu naddunajskiego oraz przeglądowi sytuacji wewnętrznej, politycznej i gospodarczej Austrji. W sprawie paktu naddunajskiego austrjaccy mężowie stanu pragnęli oczywiście poznać najdokładniej brytyjski punkt widzenia.

Sprawy zwiększenia stanu liczebnego armji austrjackiej i powrotu Habsburgów nie były poruszane.

Schuschnigg odwiedził również ministra Hendersona.

Ministrowie austrjaccy zdają się być bardzo zadowoleni z przyjęcia, jakiego doznali w Anglji. Większość członków gabinetu brytyjskiego obecna była na obiedzie wydanym przez kanclerza Schuschnigga w poselstwie austrjackiem

PRASA ANGIELSKA O WIZYCIE.

LONDYN. (PAT). **„Times"** pisze, że celem wizyty ministrów austrjackich jest ogólna wymiana zdań. Dziennik twierdzi, że wśród spraw omawianych w czasie wizyty znajdują się przedewszystkiem projekty o zachowaniu niepodległości Austrji oraz sytuacja finansowa Austrji.

Dziennik twierdzi, że kanclerz Schuschnigg skorzysta z okazji aby wyjaśnić rządowi brytyjskiemu swe poglądy na temat ewentualnej restauracji Habsburgów. Co do tego jednak projektu kanclerz Austrji sam udzielił poniekąd zaprzeczenia, oświadczając w wywiadzie w „Daily Express", że rząd austrjacki nie ma żadnego zamiaru zmieniać organizacji politycznej kraju. Kanclerz podkreślił, że restauracja monarchji habsburskiej nie będzie omawiana w rozmowach z Mac Donaldem i min. Simonem.

Niektóre dzienniki angielskie, jak np. zbliżony do Foreign Office **„Daily Telegraph"** wprost przestrzega Schuschnigga, by tego tematu nie poruszał, gdyż nie jest on obecnie aktualny.

„Daily Telegraph" twierdzi, że w chwili obecnej omawianie sprawy przywrócenia Habsburgów przysłoniłoby wszelkie widoki powodzenia w sprawie paktu niepodległości Austrji.

Przedłużenie służby wojskowej w Szwajcarji

BERN. (PAT). — Rządowy projekt przedłużenia służby wojskowej oraz reorganizacji armji szwajcarskiej przyjęty został we wczorajszem referendum ludowem 505.000 głosów przeciwko 430.000. Przeciwko wnioskowi wypowiedziało się 9 kantonów.

Nastąpiło porozumienie włosko-abisyńskie w sprawie strefy neutralnej

LONDYN. (Pat-. „Daily Express" donosi z Addis Abbeba, iż poseł włoski zgodził się wczoraj na zasadę, w myśl której koczownicze plemiona będą miały prawo przekraczać strefę neutralną. Poseł włoski zażądał by strefa neutralna rozciągała się pomiędzy Afdub a miejscowością Ado na szerokości 6 km.

Rząd Abisyński wyraził swą zgodę. W rokowaniach dotyczących strefy neutralnej brali udział oficerowie belgijscy i szwedcy.

Oddziały międzynarodowe opuszczają Saarę



Ostatnie oddziały angielskie, pełniące służbę bezpieczeństwa opuściły już Saarę. Na ilustracji — oddziały te w drodze do Anglji w czasie przemarszu przez Reimes.

Paragwaj zgłosił wystąpienie z Ligi Nar.

GENEWA. (Pat). Sekretarjat generalny Ligi Narodów opublikował dziś telegram rządu paragwajskiego, zgłaszający wystąpienie Paragwaju z Ligi Narodów.

Sekretarjat generalny potwierdził odbiór tego telegramu, przypominając postanowienia paktu w sprawie wystąpienia z Ligi.

Książęta indyjscy przeciwko konstytucji nadanej przez Anglję

BOMBAJ. (PAT). — Na tajnej konferencji książąt indyjskich przyjęto jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą, że projekt ustawy konstytucyjnej Indyj w swej formie obecnej nie nadaje się do przyjęcia. Rezolucja domaga się zasadniczych zmian.

Komisja polskiego ministerstwa komunikacji zwiedza zakłady kolejowe w Niemczech

BERLIN, (PAT). — Do Berlina przybyła w niedzielę rano specjalna komisja polskiego ministerstwa komunikacji w liczbie 20 osób z wiceministrem Bobkowskim na czele. Tegoż dnia generalny dyrektor t-wa kolei Rzeszy Dorfmueller wydał przyjęcie na cześć gości, w którem wzięli udział również sekretarz stanu w kancelarji Rzeszy dr. Lammers i ambasador Rzeczypospolitej Lipski. Przed południem uczestnicy wycieczki zwiedzili wystawę samochodową. W niedzielę o północy wycieczka wyjechała do Drezna, dalej do Lipska, Weimaru, Norymbergi, Monachjum, Frankfurtu n/M. i Kolonji, gdzie w ciągu tygodnia będzie zwiedzać zakłady kolei niemieckich.

Tajne stacje radjowe w Czechach dalej działają

PRAGA, (PAT). — Władze poszukują 2 nowych tajnych krótkofalowych stacyj radjonadawczych. Jedna z nich mieści się prawdopodobnie w północnych Czechach i nadawane przez nią wiadomości mają charakter komunistyczny. Druga stacja, której charakteru nie zdołano jeszcze ustalić mieści się prawdopodobnie w środkowych Czechach w okolicy Pardubic.

Jak więc widać stacja zamordowanego emigranta niemieckiego Formisa nie była jedyną tajną stacją w Czechosłowacji.

Burza, grad, pioruny, orkany

LONDYN, (PAT). — Nad większą częścią Wielkiej Brytanji przeszła wczoraj silna burza.

W Szkocji spadły obfite śniegi, które utrudniają zarówno komunikację kolejową jak i autobusową. Szalejąca burza utrudniała również żeglugę przybrzeżną.

BUDAPESZT, (PAT). — Nad wschodniemi Węgrami przeszła wczoraj burza gradowa z piorunami, która wyrządziła duże szkody materjalne.

NOWY JORK, (PAT). — Między rzeką Mississipi a górami Skalistemi szaleją gwałtowne orkany. Ofiarą ich padło już 4 zabitych i 130 rannych. Straty obliczone są na zgórą 500.000 dolarów.

NOWY JORK, (PAT). — Huragan w okręgu Cansas-City spowodował śmierć 4 osób. 136 osób odniosło różne obrażenia. Straty materjalne wyrządzone przez wichurę obliczają na 200.000 dolarów.

Kronika telegraficzna

— **INDJANIE MORDUJĄ W MEKSYKU.** — We wsi Cancub w stanie Ciapae Indjanie podnieśli bunt, spalili budynek urzędu cywilnego i wymordowali całą ludność nie indyjską.

Dla uśmierzenia buntu wysłano wojsko. — Liczba zamordowanych dotąd nie jest znana.

— **SPALIŁO SIĘ 30 OSÓB.** Na parowcu chińskim jadącym do portu Czin-Nam-Po wybuchł pożar, który strawił statek doszczętnie. W płomieniach zginęło 30 ludzi załogi.

— **KSIĄŻĘ WALJI** opuścił wczoraj wieczorem Budapeszt udając się do Wiednia.

Z Wiednia książę Walji odjedzie przez Monachjum, gdzie zatrzyma się przez kilka godzin, do Paryża, dokąd przybędzie we wtorek rano.

— **WSTRZĄSY PODZIEMNE.** — Dziś nad ranem dały się odczuć w Kairze kilkakrotne wstrząsy podziemne.

Wedle otrzymanych w Londynie wiadomości w poniedziałek wczesnym rankiem dały się odczuć na Krecie silne wstrząsy podziemne, które trwały około 2 minut. Wiele domów uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu. W okolicy Kandi 2 ludzie zostali zabici a 5 odniosło rany przy zawaleniu się domu.

ATENY, (PAT). — Trzęsienie ziemi, które nawiedziło dziś południową grupę wysp Cykladów i północną część Krety, najbardziej dało się odczuć na wyspie Polikandros oraz we wsi Hieropietra na Krecie. Na wyspie Krecie zginęło 15 osób.

— **REKORD SZYBOWCOWY.** Agencja Tass donosi, że lotnicy sowieccy uzyskali nowy rekord światowy dokonując pomyślnego przelotu 5 samolotów bezsilnikowych pilotowanych przez jeden aparat.

— **1.000.000 JEN NA OLIMPJADĘ.** Parlament japoński postanowił wezwać rząd, aby przyznał znaczną subwencję na koszty dla urządzenia Olimpjady w r. 1940 w Tokio. — Subwencja ma wynosić przeszło 1000.000 jen.

— **FINLANDJA NA OLIMPJADĘ.** Rząd fiński uchwalił przeznaczyć 10.000.000 marek fińskich na koszty urządzenia olimpjady w razie przyznania Helsinkom urządzenia igrzysk w 1940 r.

„Dzień Kowieński" ponownie będzie wychodzić

po przerwie spowodowanej groteskowem interpretowaniem ustawy

RYGA, (Pat). Jak donoszą z Kowna w poniedziałek zaczął ma znowu wychodzić pod dawną nazwą „Dzień Kowieński" jedyny organ codzienny ludności polskiej w Litwie. Dziennik ten przez dłuższy czas, jak wiadomo, nie wychodził z powodu rozporządzenia komendanta miasta Kowna. Obecnie dzięki stanowisku zajętemu przez wyższe władze państwowe została wyjaśniona interpretacja rozporządzenia władz administracyjnych, które wywołało dłuższą przerwę w wydawnictwie.

Policja litewska aresztowała sportowców-Polaków

KRÓLEWIEC, (Pat). „Lietuvos Aidas" donosi, że policja litewska wkroczyła na zebranie klubu sportowego polskiego „Sparta" w Kejdanach i aresztowała 30 uczestników tego zebrania.

Uroczyste otwarcie polsko-niemieckiego instytutu w Berlinie

BERLIN, (Pat). Przy udziale około 3000 osób odbyło się dziś wieczorem w Berlinie uroczyste otwarcie polsko-niemieckiego instytutu przy Lessing-Hochschule w Berlinie. Byli obecni ambasador Rzplitej **Lipski**, premjer pruski **Goering**, minister **Goebbels**, minister **Seldte**, a kanclerza reprezentował podsekretarz stanu urzędu kanclerskiego dr. **Lammers** i inni. Najprzód przemówił rektor politechniki charlottenburskiej **von Arnim**, który jest jednocześnie kierownikiem wszechnicy Lessinga. Po przemówieniu amb. Lipskiego znany pianista niemiecki **Konrad Hansen** odegrał utwory Chopina, po ni mzaś śpiewał **Kiepura**. Po uroczystości otwarcia odbył się w ambasadzie polskiej raut na 300 osób.

Ambasador **Lipski**, przemawiając na otwarciu instytutu wyraził na wstępie podziękowanie wszystkim tym, którzy doprowadzili do powstania instytutu. Podkreślił żywe ongiś stosunki polsko-niemieckie i zaznaczył, że w dziedzinie wzajemnego poznania się pozostało jeszcze dużo do odrobienia. Następnie przedstawił program instytutu, oświadczając, że **chodzi o prowadzenie badań za pomocą dokumentów, o odczyty polskiego świata duchowego i t. d.** Albowiem dla zrozumienia teraźniejszości niezbędne jest zapoznanie się z przeszłością. Przy szłe odczyty uwzględniać będą również w tematach Polskę nowoczesną. Oparte na znajomości historji naszego kraju, literatury i filozofji studja te, poruszające sprawy aktualne, przyniosą wielkie korzyści i wzbudzą wielkie zainteresowanie. Badania nad budową naszego państwa obudzą nowe zrozumienie i usuną niejeden przesąd.

Profesor von **Arnim** w przemówieniu swem podkreślił, że naród polski w ciągu 130 lat niewoli umiał zachować swą krew i język. Mówca z naciskiem oświadczył, że **Niemcy wyrażają cały swój podziw dla siły żywotnej Polaków.** Naród niemiecki ma największe zrozumienie dla czynów wodzów i żołnierzy polskich, począwszy od Batorego i Sobieskiego aż do postaci dnia dzisiejszego. Wielu bohaterów polskich jak Kościuszko, Dąbrowskiego i Poniatowskiego opiewała literatura niemiecka. **Całe nowe Niemcy z podziwem spoglądają na kierownika państwa i żołnierza polskiego marszałka Piłsudskiego.** Z wielkiem uznaniem i uwagą śledzą Niemcy rozwój wspaniałej armji polskiej.

Feliks Nowowiejski laureatem

nagrody muzycznej W. R. i O. P.

WARSZAWA, (Pat). Sąd konkursowy nagrody muzycznej ministerstwa W. R. i O. P. za r. 1935 przedstawił ministrowi jednogłośnie wniosek o przyznanie nagrody Feliksowi Nowowiejskiemu za owocną jego działalność artystyczną jako kompozytora, prelegenta, pedagoga i wirtuoza programowego oraz za działalność społeczną jako znakomitego chórmistrza i kompozytora muzyki chóralnej świeckiej oraz kościelnej, przyczem sąd ogólny podkreślił jego zasługi w dobie przedwojennej i obecnej przez szerzenie i umocnienie polskiej kultury muzycznej.

Minister Jędrzejewicz zatwierdził wniosek sądu konkursowego. Nagroda muzyczna wynosi zł. 7.000.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc marzec i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

Zawody narciarskie w Zakopanem

ZAKOPANE, (PAT). — W poniedziałek w ramach 16 międzynarodowych mistrzostw narciarskich Polski odbył się na hali Goryczkowej bieg zjazdowy pań i panów. Z powodu silnego wiatru w górach zmniejszono trasę do 2,000 m. przy różnicy wzniesienia 400 m. a dla pań około 1,000 m. Wiatr pokrywał trasę wciąż nowym śniegiem.

Zawody rozpoczęły się zjazdem pań. Z 19 zgłoszonych startowało 0 i wszystkie przyszły do mety. Pierwsza była Staszel Polankówna z Sokoła zakopiańskiego w czasie 2:30, 2) Stopkówna z SN—PTT 2:34.5, 3) Helena Marusarzówna z SN—PTT 2:55,5.

Do biegu mężczyzn zgłosiło się 133, stanęło 60 a ukończyło 55-ciu, wśród których jedyny przedstawiciel zagranicy Norweg Andersen zajął pierwsze miejsce mając czas 2:13, 2) Weinscheneck z bielskiego „Wintersportclubu 2:22, 3) Rajski z „Wisły" 2:55,5. Nie startował Bronisław Czech z powodu wypadku w czasie biegu na 18 klm. a Stanisław Marusarz zgubił gdzieś po drodze jedną nartę, biegł dalej na pożyczonej, ale go zdyskwalifikowano.

TRAGICZNY WYPADEK.

ZAKOPANE, (PAT). — W czasie dzisiejszego biegu zjazdowego o mistrzostwo Polski Adam Tokarz z Sokoła lwowskiego runął na drzewo tak, że doznał złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu. Obecnie walczy ze śmiercią w szpitalu.

W środę dn. 27 lutego r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Marji z Michalczewskich

SZMURŁOWEJ

odbędzie się msza żałobna w kościele św. Jana o godz. 9-ej rano, o czem zawiadamiają

córka i mąż

Wiadomości z Kowna

POGŁOSKI KOWIEŃSKIE O ZMIANIE SYTUACJI POMIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Pismo kowieńskie „Diena" z dn. 23 b. m. zamieszcza wiadomość o mającej nastąpić w najbliższych dniach zasadniczej zmianie w polsko-litewskich stosunkach.

Według tego źródła ze strony Łotwy i Estonji miały być poczynione w Warszawie kroki, mające charakter pośrednictwa w uregulowaniu tych stosunków. Podróż szefa polskiego sztabu generalnego do Łotwy i Estoji łączy „Diena" z tą sprawą.

Inne niektóre pisma litewskie zamieściły tę wiadomość z zastrzeżeniem, iż czynią to na odpowiedzialność źródła.

USTAWA O PORZĄDKOWANIU ZIEMI

Gabinet Ministrów przyjął ustawę o uporządkowaniu ziemi. Ustawa jest bardzo obszerna i dzieli się na następujące części: a) komasacja wsi, b) wykonanie prac, c) przenoszenie i wyprostowywanie dróg, d) ustawianie granic, e) melioracja i t. d. Ustawa wprowadza wiele zmian zasadniczych, m. in. anuluje ustawę o opłacie za sporządzanie planów i dokumentów. Właściciele ziem porządkowanych są obowiązani do starczyć geometrom bezpłatnie: 1) mieszkania, opału i światła, 2) środków komunikacji w sprawach służbowych, 3) materjału dla robót mierniczych, 4) robotników z potrzebnemi narzędziami. Na mocy ustawy wsie skomasowane przed 16 lutego 1918 r. mogą być powtórnie komasowane na żądanie 2/3 mieszkańców wsi (o ile posiadają oni łącznie nie mniej niż połowę ogólnego obszaru ziemi wioskowej). Prace uporządkowania ziemi mogą być prowadzone również przez prywatnych geometrów przysięgłych. Ministerstwo Rolnictwa opracowuje przepisy, regulujące wykonanie niniejszej ustawy.

W. Bąk otrzymał nagrodę „Wiadomości Literackich"

WARSZAWA, (PAT). — Nagroda „Wiadomości Literackich" w wysokości zł. 2.000 za najwybitniejszą książkę 1934 r. — jury nagrody przyznało Wojciechowi Bąkowi za tom wierszy „Brzemię Niebieskie". Kontrkandydatami Bąka byli Boy-Żeleński i Irena Krzywicka.

Zamordowali dozorcę i uciekli

UNRUHSTADT, (PAT). — W niedzielę przed południem osadzeni w tutejszym areszcie śledczym Sander Kuelner i Jeno Szabo zamordowali dozorcę, poczem przedostali się za mur na wolność i zbiegli w niewiadomym kierunku. Zarządzony pościg nie dał dotychczas wyniku.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 212,45 — 213,45 — 211,45. Londyn 25,65 — 25,78 — 25,52. Nowy Jork 5,27 — 5,30 — 5,24. Kabel 5.27 — 5,30 — 5.24. Paryż 34.94 — 35.03 — 34.85. Szwajcarja 171,47 — 171,90 — 171,04.

Dolar 5.26. Dolar zł. 8.88. Rubel 4.55 i pół. Czerwońce 1.13. Budowlana 46.50. Dolarówka 54.50.



HUCULSKIM SZLAKIEM DRUGIEJ BRYGADY.

AUSTRJA CZYNNYM ELEMENTEM POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Na marginesie podróży austrjackich mężów stanu do Paryża i Londynu

(Od własnego korespondenta)

Wiedeń, w lutym 1935 r.

Jeżeli rozpowszechnione jest zagranicą przekonanie, że współczesne Związkowe Państwo Austrjackie „Oesterreichischer Bundestaat" (w nowej bowiem konstytucji termin „Republika" został usunięty), przeznaczone jest skutkiem swych małych rozmiarów i grożących mu niebezpieczeństw wewnętrznych i zewnętrznych do odegrania jedynie biernej roli w polityce międzynarodowej, to twierdzeniu takiemu zadaje kłam **międzynarodowa aktywność rządu austrjackiego zwłaszcza w ostatnich miesiącach.**

Terminu „w ostatnich miesiącach" użyliśmy tu dla zróżniczkowania charakteru działania pomiędzy gabinetem dr. Schuschnigga i poprzednim rządem kanclerza Dollfussa. Ten ostatni, bowiem, podczas dwuletniej swej działalności położył podwaliny współczesnej polityki austrjackiej, kierując państwo w dziedzinie polityki wewnętrznej na tory **organizacji stanowej,** w polityce zaś zagranicznej **zacieśniając stosunki z Włochami** i przekreślając tem samem politykę anschlussową, stosowaną przez dawniejsze rządy chrześcijańsko-społeczne, która znalazła w r. 1931 swój jaskrawy wyraz w t. zw. porozumieniu Curtius — Schober w sprawie niezrealizowanej nigdy unji celnej między Austrją i Niemcami.

Dzięki dalekowzrocznym planom swego poprzednika odziedziczył kanclerz Schuschnigg, obejmując ster rządów w tragicznych dniach lipcowych 1934 r. ze stygnących rąk zamordowanego dr. Dollfussa **mocne fundamenty programowe,** które mu pozwoliły rozwinąć większą aktywność w nakreślonym przez swego poprzednika i przyjaciela kierunku.

Do rozwinięcia aktywności austrjackiej polityki zagranicznej przyczyniła się również w niemałym stopniu zmiana ogólnej konfiguracji międzynarodowej, która nastąpiła w ostatnich czasach. O ile jeszcze pół roku temu Włochy prowadziły politykę zagraniczną do pewnego stopnia izolowaną i oparcie się o Rzym równało się wówczas swego rodzaju uzależnieniu się od niego, o tyle w r. 1925, gdy między Rzymem i Paryżem, a dalej i Londynem istnieje daleko idące porozumienie co do spraw europejskich, sytuacja przedstawia się zgoła inaczej. Kanclerz Schuschnigg i minister spraw zagranicznych baron Berger-Waldenegg potrafili zręcznie wykorzystać tę dogodną dla nich zmianę sytuacji i **z klijentów włoskich zmienić się w kontrahentów mocarstw europejskich,** szukających sposobów rozwiązania trudnego problemu politycznego współżycia i gospodarczej współpracy państw Europy środkowej.

Pisaliśmy swego czasu na tem miejscu o roli, jaką odegrała Austrja w porozumieniu rzymskiem Lavala z Mussolinim gdy nie zadowolniła się ona rolą biernego klijenta, którego interesy miały być przez możnych protektorów zabezpieczone, lecz współdziałała czynnie w opracowaniu planu dwuch dotyczących ją paktów: konsultatywnego i o niemieszaniu się do wewnętrznych spraw Austrji.

Od tego czasu sprawy posunęły się naprzód. Na temat paktu konsultatywnego zajęły stanowisko dwie nowe potęgi: Anglja i Niemcy, pierwsza przychylne, druga milcząco negatywne. Realizacja paktu konsultatywnego wchodzi tem samem w dalsze stadjum, w którem **Austrja znowu nie chce pozostać elementem niemym.** Zamanifestowaniem tego jest właśnie obecna podróż kanclerza Schuschnigga i ministra spraw zagranicznych Bergera-Waldenegga do Paryża i Londynu w chwili, gdy między temi dwoma stolicami toczą się narady w sprawie stanowiska, jakie należy zająć wobec odpowiedzi niemieckiej na uczynione Rzeszy propozycje współpracy międzynarodowej.

Realizacja planu paktu konsultatywnego, czyli tak zwanego układu naddunajskiego, uzgodnionego w zasadniczych linjach między Mussolinim i Lavalem, jest niewątpliwie głównym i najważniejszym tematem rozmów austrjackich mężów stanu na Zachodzie. Lecz nie na tem wyczerpuje się treść tej pierwszej oficjalnej wizyty kierowników obecnego rządu związkowego nad Sekwaną i nad Tamizą.

Wiedeń czuje się coraz bardziej odpowiedzialny nietylko za losy swego państwa, lecz też za **losy całego dorzecza Dunaju.** Podział tego terytorjum na dwa wrogie sobie obozy polityczne: filowłoskie Austrję i Węgry i filofrancuską Małą ententę wydaje się politykom tutejszym być coraz bardziej rażącym anachronizmem. Jako naturalną konsekwencję porozumienia francusko-włoskiego widzi Wiedeń osiągnięcie tak dawno już pożądanej współpracy wszystkich państw naddunajskich. Znając przemożne wpływy Paryża na Pragę, Białogród i Bukareszt, wybrał kanclerz Schuschnigg właśnie stolicę Francji, jako punkt najodpowiedniejszy do podjęcia wysiłków o zrealizowanie tak ważnego dla Austrji problemu **zbliżenia i współpracy państw naddunajskich.** Nikt nie łudzi się tutaj, że droga do takiej współpracy jest krótka i łatwa. Wiedzą tu wszyscy, że wiedzie ona przez liczne przeszkody i trudności, z których główną jest istniejący stale antagonizm między Małą Ententą i Węgrami. Nieodzownym etapem na drodze do zrealizowania takiej współpracy będzie ewentualna przyszła podróż ministrów Małej Ententy do Rzymu i ułatwienie tej podróży, przygotowanie odpowiedniej dla niej atmosfery politycznej jest właśnie tematem obecnych zabiegów rządu austrjackiego na szerokiej arenie międzynarodowej.

Jeżeli w przyszłości, chociażby odległej, państwa naddunajskie znajdą wspólny język polityczny i wspólną drogę budowania swego dobrobytu gospodarczego, to dyplomacji austrjackiej trzeba będzie oddać sprawiedliwość, że tracąc po wojnie ogromne terytorja swej suwerenności politycznej, nie straciła ona dużo ze swego zasięgu i **pozostała czynnikiem politycznym dominującym w dorzeczu Dunaju**, gdzie Austrja jest, bodaj, jedynem państwem, nie mającem do nikogo żadnych pretensyj i pragnącem szczerze współpracy i zbliżenia z temi krajami, nad któremi panowała ona za czasów Habsburgów.

Tak określone pojęcie rozciąga się poza kraje naddunajskie również na Rzeczpospolitą Polską. Użyliśmy go umyślnie dla zaznaczenia, że **rola Polski, jako pewnego czynnika nadrzędnego, regulującego dzięki swemu mocarstwowemu stanowisku stosunki w basenie Dunaju**, jest przez czynniki austrjackie ceniona bardzo wysoko. Sojusz Polski z Rumunją i jej serdeczne stosunki z Węgrami kwalifikują Rzeczpospolitą znakomicie do tej roli nad Dunajem, do której w Wiedniu przywiązują ogromną rolę, nie dając ucha złośliwej dla nas propagandzie zagranicznej, jakoby Polska podpisała w Berlinie wyrok śmierci na polityczną niezależność Austrji.

J. Gr—ski.

Uczestnicy narad francusko-austrjackich w Paryżu



Stoją od lewej strony ku prawej: minister spraw zagranicznych Austrji Berger-Waldenegg, minister spraw zagranicznych Francji Laval, premjer Francji Flandin i kanclerz republiki austrjackiej Dr. Schuschnigg.

LISTY Z WARSZAWY

Niewiasta kresowa i kołtun centralny

Ubyła Warszawie kobieta niezwykła, jedna z tych osobistości, któremi t. zw. Kresy Wschodnie co pewien czas wzmacniały stolicę w najtrudniejszych momentach walki z najazdem. Umarła Jadwiga z Lewandowskich Viewegerowa.

„Nie puszcze, pańskie dwory, starożytne miasta:
prawdziwie zdobi Litwę kresowa niewiasta.
Gdzie kto widział, by z gwałtem barbarzyńskiej dziczy
walczyć umiało dziewczę w stylu Beatryczy?" —

pisałem kiedyś. Męski hart ducha, połączony harmonijnie z tem, co Goethe nazywa „das ewig Weibliche" — to fenomen, który nas dość często u Polki kresowej zachwyca. Nieboszczka była właśnie najdoskonalszym jego przykładem.

Córka zamożnej rodziny ziemiańskiej z Grodzieńszczyzny, po świetnem ukończeniu szkoły średniej, rzuca się na gruncie warszawskim w wir życia konspiracyjnego. Zapisawszy się do t. zw. „uniwersytetu latającego", staje się nie tylko jego uczenicą, ale też jedną z sił organizacyjnych. W **mieszkaniu jej** (na rogu Hożej i Kruczej) zbiera się młodzież na wykłady, tu odbywają się posiedzenia zarządu, tu ogniskuje się potajemna walka o szkołę polską. Nadchodzi wreszcie burzliwy rok 1905, a z nim możność częściowego bodaj ulegalizowania podziemnej dotąd działalności. Powstaje „Związek Młodzieży" i Jadwiga wchodzi do jego zarządu. Oficjalnie Związek ów ma na celu wspomaganie ubogich i uczenie ich dzieci. W rzeczywistości—wspiera strajkujących robotników, tworzy szkoły, prowadzi kursy dla dorosłych etc. We wszystkich tych pracach Lewandowska bierze żywy, bardzo czynny udział. Zbiera pieniądze, tworzy komplety, wykłada, a wreszcie własnym sumptem, t. j. ofiarą pokaźnej liczby książek zapoczątkowuje bibljotekę Związku.

Ale oto reakcja coraz wyraźniej bierze nad „ruchem wolnościowym" górę i zjawia się konieczność zmiany metod walki. Jadwiga wstępuje do Organizacji Bojowej. Daje na tem polu dowody nieprzeciętnej odwagi: przenosi i przewozi broń, materjały wybuchowe, prowadzi agitację wśród Polaków, służących w armji rosyjskiej, a żołnierzy skompromitowanych ratuje, ukrywając ich lub wysyłając zagranicę.

Przez czas dość długi uchodzi jej to bezkarnie. Panna z dobrego domu, zawsze elegancko ubrana, nie budzi podejrzeń agentów Ochrany. W końcu jednak zwrócono na nią uwagę. Zaczęło się szpiegowanie, rewizje... Jakkolwiek nie dały one rezultatów, młoda działaczka zrozumiała, że zbliża się kres jej swobody. W r. 1907 znika z Warszawy i przenosi się do rodzinnej Markowszczyzny, stąd zaś po niejakim czasie wyjeżdża do Belgji, by w Leodjum wstąpić na uniwersytet. Tu bierze się z zapałem do nauki, co jej nie przeszkadza być nader czynnym członkiem organizacji młodzieży postępowej „Spójnia" i uzyskuje stopień kandydata nauk przyrodniczych. W rok zaś później, po świetnie złożonych egzaminach na uniwersytecie w Brukseli, zdobywa tytuł doktora zoologji.

Tak uzbrojona, powraca do kraju i rozwija żywą działalność naukową, społeczną, literacką, a — co najciekawsze — wszystko to godzi z rolą najlepszej żony i matki. Jako małżonka obecnego rektora Wolnej Wszechnicy Polskiej, z początku w charakterze jego asystentki, a następnie adjunkta, prowadzi poważne prace laboratoryjne. Niezależnie od tego pisze z nielada talentem broszury popularne (jak: „Z życia ryb", „Wędrówki ryb", „Światło w morzu", „Tygrys" i in.) I niema w niej śladu sawantki, nic z „bas bleu", wynoszącej się ponad zwykłe zjadaczki chleba. Przywykła w młodości do dobrobytu, pogodnie znosi kłopoty materjalne i skromne dochody uczonego, do serca biorąc jedynie troskę męża o byt zasłużonej instytucji — tej Wolnej Wszechnicy Polskiej, która caratowi wydarła prawo obdzielania młodzieży polskiej zdobyczami polskich uczonych.

* * *

— A czyż może dziś coś grozić tej uczelni? — spytacie zapewne.

Otóż tak. Wolna Wszechnica nie przestaje być solą w oku kołtuna. Widzi on w niej ciągle instytucję, przypominającą rok 1905. Niechęć do niej z tego samego pochodzi źródła, z którego brała początek nienawiść do Legjonów. Uroczyste obchody 30-lecia strajku szkolnego przefałszowały w pamięci ludzkiej historję.

Kobieta w kraju „czarnych koszul"

Oczywiście chodzi tu o rolę kobiety we Włoszech faszystowskich. W Italji Mussoliniego.

Włochy powojenne, nowoczesne, faszystowskie budziły stale zainteresowanie całego świata, podobnie jak budzi je powojenna, współczesna, komunistyczna Rosja. Zainteresowanie Włochami wzrosło w ostatnich tygodniach jeszcze bardziej, w związku z zatargiem „czarnych koszul" z czarnym władcą Abisynji.

Poruszymy tu przy okazji temat zgoła apolityczny. Jaką też rolę odegrywa w kraju współczesnych, dumnych ze swego wodza i ze swej tężyzny duchowej i fizycznej Włochów kobieta?

By się trzymać jak najbliżej rzeczywistości, zaczerpniemy informacje ze źródła bezpośredniego, z prasy włoskiej. „Lavaro Facista", „La Stampa", „Giornale d'Italia", „Il Regime Fascista", „Il Resto del Carlino" i in.

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ FASZYSTKI

Jedno ze wspomnianych pism włoskich podaje ciekawy — i bardzo naogół dorzeczny — dekalog małżonki faszysty:

1. Kochaj męża swego nadewszystko. Kochaj też bliźniego swego. Pamiętaj jednak, że dom należy do męża, a nie do bliźniego.

2. Uważaj męża swego za dostojnego gościa. Uważaj go za drogiego przyjaciela, lecz nie za przyjaciółkę, której się opowiada drobne nudy życia. Jeżeli możesz, obchodź się bez takich przyjaciółek.

3. Niech w domu twoim panuje ład, a na twarzy twej gości uśmiech, gdy mąż powraca z pracy. Musisz jednak męża usprawiedliwić, gdy nie odrazu dostrzeże on ład i uśmiech.

4. Jeżeli możesz, nie żądaj od męża zbytnich rzeczy dla domu. Żądaj jedynie od męża trochę wolnej przestrzeni i spokoju dla dzieci.

5. Niech twoje dzieci będą zawsze świeże i czyste. Bądź sama również świeża i czysta. Niech się mąż na wasz widok uśmiecha. Niech o was myśli, gdy będzie poza domem.

6. Pamiętaj, że poślubiłaś mężczyznę na dolę złą i dobrą. Gdy wszyscy męża opuszczą, twa ręka niech wciąż spoczywa w jego rękach.

7. O ile mąż twój ma jeszcze matkę, pamiętaj, że nigdy nie będziesz dostatecznie dobra i dosyć przywiązana do tej, która kołysała twego męża jako dziecko.

8. Nie żądaj od życia tego, czego nie mogło ono dać nikomu. Bądź szczęśliwą, że jesteś pożyteczną.

9. Gdy spotka cię nieszczęście, nie trać od wagi i nie rozpaczaj. Spokój wróci. Ufaj mężowi, a będzie miał odwagę za was oboje.

10. O ile mąż twój oddala się od ciebie, oczekuj go. Oczekuj go nawet wtedy, gdy cię opuści. Jesteś bowiem nietylko jego żoną; jesteś zaszczytem jego nazwiska. I przyjdzie dzień, kiedy mąż powróci i będzie cię błogosławić.

Wydaje się, że gdyby wszystkie małżonki w kraju „czarnych koszul" przestrzegały tych wzniosłych przykazań małżeńskich, mężowie — faszyści byliby najszczęśliwszymi ludźmi pod słońcem.

KWESTJA PRACY KOBIET.

Wciąż aktualna kwestja pracy zarobkowej kobiet poza domem wywołuje na łamach prasy włoskiej żywe dyskusje. Przeważa bodaj pogląd, że zasadniczo kobieta powinna poświęcić się obowiązkom macierzyństwa i gospodarstwa domowego, zaś pracę zarobkową w biurze czy fabryce pozostawić mężczyznom. Byłby to najlepszy środek na szerzące się wśród mężczyzn bezrobocie, a jednocześnie najlepsze, bo odpowiadające psychofizycznej organizacji kobiecej wyjście z sytuacji. Zresztą sama godność męska buntuje się słusznie przeciwko odwracaniu naturalnego porządku rzeczy. Jakże to? Więc mężczyzna ma siedzieć w domu, niańczyć dzieci i gotować makaron, wyczekując powrotu małżonki z fabryki, biura, sklepu?

MACIERZYŃSTWO.

Za najszczytniejszą, najistotniejszą misję kobiety uważa faszyzm macierzyństwo. Czyż może być coś bardziej świętego, bardziej godnego miłości i szacunku, niż macierzyństwo? — zapytuje z emfazą jeden z włoskich dzienników. Czyż wobec tego istnieje obowiązek społeczny bardziej naglący i bardziej wskazany, aniżeli obowiązek ochrony i opieki, jakiej ze strony społeczeństwa doznawać powinna kobieta — matka? Istotnie, macierzyństwo korzysta w dzisiejszych Włoszech z wyjątkowo troskliwego poparcia ze strony czynników oficjalnych. Rozwija się specjalną propagandę w kierunku pomnażania urodzin. Roztacza się najczulszą opiekę nad matkiem i dzieckiem. Małżeństwa, obdarzające Italję licznem potomstwem mają zapewnioną wdzięczność Italji.

Niemal za bohaterkę narodowa uznano pewną damę z Neapolu, która — mimo ostrzeżeń lekarzy — urodziła dziewiąte z rzędu dziecko i zmarła wskutek wycieńczenia. Cała prasa faszystowską unisono rozsławiła imię bohaterki, która wolała umrzeć, aniżeli zgodzić się na dokonanie zabiegu operacyjnego i pozbawić przez to Italię jednego bachorka.

Prasa i czynniki oficjalne, propagujące i apoteozujące tak gorliwie ruch populacyjny ludności nie kryją się bynajmniej z tem, że chodzi tu nietylko o względy etyczne (wzniosłość, świętość macierzyństwa), lecz także — i to może w stopniu głównym — o względy społeczno-polityczne. Mniejsza o bezrobocie, mniejsza o pauperyzację coraz liczniejszej ludności, byleby mnożyło się mięso armatnie, byleby wzrastała liczebność zaludnienia, dzięki której tem łacniej mogą Włochy grać rolę pierwszorzędnego mocarstwa i tem śmielej domagać się terenów kolonizacyjnych w Afryce.

Istotnie, gdy się wyeliminuje moment polityki populacyjnej, związany z biologiczną funkcją rozmnażania, to się okaże, iż Mussolini — a za nim miljonowa rzesza jego stronników — bynajmniej nie zaślepia się w swym „kulcie" kobiety faszystowskiej — i niefaszystowskiej. Przecież nikt inny, jak tylko Mussolini wyraził się w jednem ze swych przemówień, że kobiety wnoszą do rzeczy poważnych niepoprawną frywolność. Inny wybitny faszysta uzupełnił opinję Wodza, oświadczając, że wytworzyła się u kobiet mentalność, którą należy zwalczać. Dzięki mianowicie tej mentalności, kobieta chętniej ima się pracy, zapewniającej rozrywkę i zbytek, aniżeli pracy, wymagającej poświęcenia i ofiar (np. życie rodzinne).

Reasumując, stwierdzić można w kraju „czarnych koszul" wyraźną tendencję do sprowadzenia kobiety do roli istoty posłusznej mężowi i nakazowi rodzenia dzieci. Jednocześnie ignoruje faszyzm i potępia swoiste, nieraz indywidualne, lecz najczęściej typowe właściwości natury kobiecej. Kobietę traktuje się we współczesnych Włoszech pod kątem widzenia jej użyteczności społeczno-politycznej. **NEW.**

Przedwczesna wiosna w Paryżu



W Paryżu, podobnie zresztą jak w Warszawie promienie wiosennego słońca ożywiły ulice i ogrody. Na zdjęciu — dziatwa paryska, korzystając z pięknej pogody bawi się w piasku w Alei Elizejskiej.

Zniżka cen wódek i wyrobów tytoniowych

Minister Skarbu ustalił nowe ceny na wyroby monopolu spirytusowego i tytoniowego.

Cena sprzedażna spirytusu do wyrobu wódek gatunkowych, esencji oraz wszelkich artykułów spożywczych wynosić **będzie zł. 7.50,** zamiast dotychczasowych zł. 9. Detaliczne ceny sprzedaży wyrobów monopolowych wraz z butelką ustalone zostały, jak następuje: **litr wódki zwykłej 40° — zł. 3.70** (zamiast 4.55 zł.), **45° — zł. 4.10** (zamiast zł. 5.10), **litr wódki wyborowej 45° — zł. 4.90** (zamiast zł. 6), **litr luksusowej — zł. 6** (zamiast zł. 7.50). **Cena spirytusu na cele domowo-lecznicze mocy 95° wynosić będzie za litr zł. 9** (zamiast zł. 10.80).

W odpowiednim stosunku obniżone zostały ceny wyrobów w butelkach mniejszej pojemności.

Należy zaznaczyć, że wyroby z nieskasowanem oznaczeniem dawnej ceny mogą być sprzedawane **przez detalistów po cenie dawnej do dnia 27 b. m. włącznie.** Do dnia 1 marca r. b. włącznie detalicznym sprzedawcom przysługuje prawo dostarczenia posiadanych zapasów wyrobów monopolowych do właściwych hurtowni, **w celu wymiany na odpowiednią ilość wyrobów po nowej cenie,** hurtownikom zaś będzie zbonifikowana różnica ceny, zarówno zapasów wyrobów zwróconych przez detalistów, jak i ich własnych zapasów magazynowych. Ponadto Monopol Spirytusowy zbonifikuje fabrykom wódek gatunkowych, wynikającą ze zmiany ceny różnicę, wartości zapasów spirytusu i półfabrykatów przez nie posiadanych.

Jednocześnie ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu w sprawie **zmiany cen niektórych gatunków papierosów, tytoniu oraz cygar.** Rozporządzenie obniża cenę papierosów „Bridge" z 7 gr. na 5 gr. za sztukę, papierosów „Avanti" z 3 i pół grosza na 3¼ grosza i papierosów „Wanda" z 1½ grosza na 1¼ grosza. Cena tytoniu „Kresowego" obniżona zostaje z 28 zł. na 24 zł. za kilogram. **Obniżka ta wchodzi w życie 3 marca.**

Rozporządzenie obniża bardzo poważnie cenę niektórych gatunków cygar do zupełnego wyczerpania ich zapasów. Cygara te będą sprzedawane po następującej cenie: „Regalia" i „Delicja" po zł. 1.30 za sztukę, „Commercialis" 40 gr., „Original" 30 gr., „Silesia" 20 gr. i „Toledo" 20 gr. za sztukę.

Obniżone ceny cygar wchodzą w życie w 20 dni po ogłoszeniu t. j. **z dniem 16 marca.**

—oOo—

Wzrost pokrycia w Banku Polskim

W drugiej dekadzie b. m. zapas złota Banku Polskiego zwiększył się o **0,4 miljon. zł. do 505,5 miljon. zł.,** natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł **o 0,7 miljon. do 18,1 milj zł.** Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 11.3 miljon. do 672.3 miljon. zł., przyczem portfel wekslowy zmalał o 4.3 milj. do 608)9 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 11.2 milj. do 10.9 milj. zł., a zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 0,3 milj. do 45,1 milj. zł.

Pokrycie złotem wzrosło z **48,40 do 48,93% i przekracza normę statutową o prawie 19 punktów.**

Ogół już nie pamięta, że strajk ów, ta walka o szkołę polską, nie znajdował aprobaty kołtuna. Endecja gromiła młodzież, nawoływała do zaniechania buntu. Przeczytajcie odezwy ówczesne przedstawicieli „dobrze myślącego społeczeństwa", nawet w suknie duchowne odzianych. Dziś ci sami ludzie oraz ich duchowi następcy nadstawiają piersi, by za zdobycie szkoły polskiej poprzypinano im ordery. Miniony wrogi nastrój zachowali jednak w stosunku do Wolnej Wszechnicy, która bardziej, niż inne uczelnie zachowała łączność z duchem, który nas ongi ożywiał.

To też kołtunerja jak tylko może i gdzie może Wszechnicy nogę podstawia. Ostatnio ruszyła do szturmu „narodowa" większość łódzkiej rady miejskiej i domaga się cofnięcia subsydjum, udzielanego przez miasto na prowadzenie filji Wszechnicy. Polski Manchester, liczący 600 tys. mieszkańców i nie posiadający ani jednego wyższego zakładu naukowego (choć w warunkach europejskich ze dwa miećby powinien), przeszedłszy pod władzę endecji, nawet filji Wszechnicy mieć nie chce. Całe szczęście, że — mimo protestów opozycji (oczywiście, również i „Robotnika")—Łódź nie wyszła jeszcze z pod rządów komisarycznych, a mianowany prezydent, p. Wojewódzki, uchwał kołtuńskich nie zatwierdził, przypominając, że miasto ma kontrakt 6-letni z Wszechnicą.

W każdym razie atak ten jest bardzo charakterystyczny. Jeszcze zaś ciekawsze są jego motywy. Oto „narodowcy" opowiadają, że większość słuchaczów filji stanowią — Żydzi. Jest to fałsz. Ale gdyby nawet tak było, to niby dlatego Łodzi nie potrzeba wyższego zakładu naukowego?... Rzeczywiście, ze świecami takich matołów szukać. Powinszować PPS-om kombatantów!...

Mawiało się ongi: „wiedza to potęga". Dziś widzimy co innego — kołtun to potęga. Liczą się z nim socjaliści i — nie tylko socjaliści.

Faktem jest bardzo znamiennym, że Wszechnica Polska doczekać się nie może prawa udzielania swym słuchaczom tytułu magistra, jakkolwiek inna uczelnia, stojąca na poziomie z pewnością nie wyższym, już takie prawo uzyskała. Czyżby mógł mieć jakiś wpływ na to fakt, że ten drugi zakład jest w wielkich łaskach u kołtuna? **Benedykt Hertz.**

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Co może zazdrość?

Do czego doprowadzić może zazdrość, o tem świadczą przygody włoskiego policjanta w Rzymie Vincenza Scolastri.

Sumienny ten konsument makaronu i wzorowy stróż publicznego porządku spełniał bez zarzutu swe obowiązki, do chwili, gdy doszło do jego wiadomości, że ślubna i kochana jego małżonka Antonja darzy uśmiechami i serdecznemi spojrzeniami niejakiego Pascale Prato, niebezpiecznego bawidamka, posiadającego wybitne kwalifikacje uwodzicielskie.

Od tej chwili policjant z trudem wypełniał swe publiczne funkcje, a cały czas myślał o Pascalu Prato i o tem, by żonę przychwycić na gorącym uczynku zdrady. Wysiłki te nie dały żadnego rezultatu. Naprożno aranżował najrozmaitsze zasadzki, symulował wyjazdy i urządzał najrozmaitsze sztuczki, godne Sherlocka Holmesa. Był przekonany, że żona go zdradza, ale nie miał na to żadnego dowodu.

Służba policjanta, zwłaszcza takiego, który stoi na rogu mniej ruchliwego skrzyżowania ulic, usposabia człowieka raczej filozoficznie, gdyż wobec panującego wokół spokoju, bije się z własnemi myślami.

Tak czynił również Scolastri i walka ta doprowadziła do ryzykownej decyzji. Pewnego dnia udał się do warsztatu, gdzie pracował Prato i aresztował go. Na pytanie dlaczego, odpowiedział lakonicznie: posądzenie o kradzież.

Pascale Prato, który do poczynań policji odnosił się zasadniczo z szacunkiem, jakkolwiek miał czyste sumienie, pozwolił nawet założyć sobie kajdanki, poczem policjant zabrał swego więźnia i maszerował z nim ulicami.

Obaj byli dobrze znani w całej dzielnicy, więc szereg ludzi interpelowało Scolastra o winę Prata. — „Ukradł" — odpowiadał policjant, pędząc aresztanta przed sobą.

— Co ukradłem? — zapytał wreszcie Prato, który uznał, że czas położyć kres tej kompromitacji.

— Żonę ukradłeś mi, drabie! — wrzasnął policjant, nie panując nad sobą.

Widząc, że o taką tylko kradzież chodzi, Prato zorjentował się, że sprawa ma charakter prywatny i rzucił się do ucieczki. Jednakże mściwy mąż schwytał go, uspokoił paroma razami gumowej pałki i zaprowadził do domu, gdzie w obecności żony kazał mu zdjąwszy kajdanki, pisać urzędowe oświadczenie, zaczynające się od słów:

„Ja niżej podpisany Pascale Prato stwierdzam, że jestem kochankiem i t. d."

Któryś z sąsiadów uznał jednak, że ta cała komedja nie ma sensu i wezwał policję.

Scolastra zawieszono w czynnościach i aresztowano za nadużycie władzy urzędowej, ale tylko niemądrzy ludzie śmieją się z policjanta.

Większość współczuje mu. **Wel.**

—oOo—

Marszałkowie Francji pod kopułą Akademii

Tradycja obioru marszałków Francji na członków Akademji Francuskiej datuje się z dawna, bo od roku 1714, kiedy to do grona „nieśmiertelnych" wszedł z wyboru marszałek de Villars, zwycięzca zpod Denain. Drugim z kolei akademikiem był obrany w 1715 r. marszałek d'Estrées, potem do r. 1775 uzyskali fotel w pałacu Mazarin'a: marszałek de Richelieu, marszałek de Belle Isle, marszałek de Beauveau, marszałek de Duras.

Z ziemi huculskiej



Po nabożeństwie w cerkwi w Worochcie.

Przybysz w sprawie „przybyszów"

Zamieszczamy dalszy ciąg uwag jednego z wyższych przedstawicieli administracji państwowej w dyskusji nad zagadnieniem „przybyszów". Część 1-a tych uwag ukazała się w Nr. 53 z dn. 23 b. m. „Kurjera" pod tymże tytułem. **(Red.)**

O ile mowa o przybyszach — należy rozróżnić przybyszów, będących na stanowiskach urzędników państwowych, przybyszów w służbie samorządowej, wolne zawody oraz przybyszów — społeczników.

Odnośnie do urzędników państwowych, jak zaznaczyłem w poprzednim artykule należy wymagać tezę, by dla Ziem Wschodnich wybierano element doborowy, oraz by przenosiny odbywały się za zgodą odnośnego urzędnika.

Z natury rzeczy decyzja w sprawach urzędników państwowych należeć musi do władz Centralnych, a względy dzielnicowe nie mogą odgrywać żadnej roli o ile chodzi o pochodzenie urzędnika państwowego.

Inna sprawa odnośnie do Samorządu. Stanowiska z wyboru zasadniczo muszą należeć do ludzi miejscowych. Tylko wyjątkowo i w wypadku, gdy kandydat (chociaż przybysz) zyskał sobie zaufanie i uznanie miejscowego społeczeństwa — wskazanem jest dopuszczenie go do pracy w samorządzie na stanowisko z wyboru.

Można poczynić pewne ustępstwa o ile zajdzie konieczność nominacji burmistrza, czy prezydenta, czy też wójta — ale mianowany musi mieć tak poważne kwalifikacje — o ile nie pochodzi z danego terenu, by na podstawie tych kwalifikacyj mógł zyskać autorytet wśród społeczeństwa. Lecz i w tym wypadku lepiej szukać kandydatów miejscowych, gdyż społeczeństwo z natury rzeczy zawsze mniej krytycznie odnosi się do swojego.

Jeśli mowa o pracownikach samorządowych, to zależy już od miejscowych warunków. Niewątpliwie zasadą powinno być, by pracownik samorządowy znał teren pracy. Lecz dziś praca urzędników samorządowych wymaga poważnej wiedzy, młodzież kształci się w tym kierunku na wyższych uczelniach. — Z tego powodu należy przy obsadzaniu odpowiednich stanowisk zachować wielką ostrożność — ale nie można odrzucać fachowca — przybysza na rzecz benewała miejscowego. Natomiast miejscowy fachowiec musi mieć pierwszeństwo przed innymi.

Sprawa nauczycielstwa jest problemem odrębnym. Tu w tej sprawie niech samo nauczycielstwo się wypowie. Ja mogę tylko zwrócić uwagę na taką anomalję. W odległych zapomnianych przez Boga i ludzi miejscowościach, na posterunkach niesłychanie trudnych i ważnych z punktu widzenia państwowego, widzimy często młodziutką nauczycielkę lat 20—22, która stawia dopiero pierwsze kroki.

Czy to będzie siła miejscowa — czy też nie — wszystko jedno. Przeważnie nie sprosta swym wielkim obowiązkom. Ale jeśli to będzie przybysz — dostanie większe cięgi.

O ile mowa o przybyszach wśród wolnych zawodów, o ile mowa o przybyszach — społecznikach, to żadne żale regionalne nie pomogą.

Każdy obywatel Państwa Polskiego ma prawo, gdzie chce, osiąść i pracować. Odnośnie do przybyszów — społeczników — to też niepotrzebnie mówi się o pochodzeniu odnośnej jednostki, gdy się ją zwalcza.

Przeważnie przy naszem do uprzykrzenia wybujałem życiu społecznem, szuka się ofiary czy kandydatów na olbrzymią ilość prezesur, wiceprezesur, i innych godności. A gdy znajdzie się jednostka o silniejszej indywidualności, gdy wśród tego marazmu społecznego w rzeczywistości, a wedle cyfr statystycznych wśród wybitnie rozbudowanego życia społecznego — jednostka ta faktycznie mówiąc popularnie zacznie brać za łeb innych, żądać od figurantów rzetelnej pracy, gdy zacznie naprawdę organizować, a nadto, gdy pracą rzetelną zdobędzie sobie uznanie swego najbliższego otoczenia — zaczyna się nagonka, wśród której najpoważniejszym zarzutem — jest zarzut obcości.

To naprawdę jest niesprawiedliwe.

Kończąc jeszcze raz stwierdzam, że zagadnienie przybyszów wzrasta do wielkich rozmiarów z powodu głupoty i zawiści ludzkiej.

Na Ziemiach Wschodnich jak zresztą wszędzie aktualne jest zagadnienie właściwych ludzi na właściwem stanowisku *).

Zwalczać należy szkodliwe jednostki, nie wolno zarzutów uogólniać. Wszędzie są ludzie nieodpowiedni, wszędzie są żuliki czy hochstaplerzy, wszędzie są głupi.

A mądrość i zdatność do pracy nie zależy od pochodzenia z tej lub owej dzielnicy.

Nie Wileńszczyzna dla Wileńczuków, lecz Wileńszczyzna dla porządnych i ideowych ludzi, bez względu na to, skąd ich ród. **G.**

*) pokreślenie nasze **(Red.)**

Kobieta kieruje finansami Ameryki



Poraz pierwszy w dziejach Ameryki, a zdaje się, i świata, została powołana kobieta do kierowania finansami państwa. Prezydent Roosevelt mianował Józefinę Roche z Denver (stan Colorado) podsekretarzem stanu w min. skarbu.

Z uroczystości chopinowskich w Dreźnie



W 125 rocznicę urodzin słynnego polskiego kompozytora Fryderyka Chopina w Dreźnie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Odsłonięcia dokonał prezydent Warszawy Starzyński (na lewo). W uroczystości wzięli pozatem udział ambasador polski w Berlinie Lipski i nadburmistrz Drezna Zoerner (z podniesioną ręką).

Z muzyki

Koncert chóru reprezentacyjnego „Harfa"
Drugi występ Marjan Anderson

Onegdajsze dwa koncerty, które — niestety — zbiegły się w tym samym dniu, należały do rzadkich pod względem wysokiego poziomu audycyj muzycznych.

Chór męski „Harfa" (z Warszawy), po odbytej wycieczce reprezentacyjno-propagandowej do Łotwy i Estonji, zawitał w drodze powrotnej do Wilna.

Po raz ostatni, chór ten śpiewał przed kilku laty, po zdobyciu nagrody na konkursie chórów w Amsterdamie, a więc już wówczas stał on na bardzo wybitnym szczeblu doskonałości. Tym razem jednak można było stwierdzić jeszcze dalszy krok naprzód w interpretacji „Harfy". Aczkolwiek repertuar ostatniego koncertu składał się przeważnie z utworów małej formy, ze szczególnem uwzględnieniem pieśni ludowych, to jednak precyzja wykonania we wszystkich jej składowych czynnikach stała na wyżynie, znakomicie usprawiedliwiającej reprezentacyjny charakter zagranicznych występów „Harfy". Pod świetnem kierownictwem Wacława Lachmana stały w tej interpretacji w zgodnej harmonji i brzmienie doskonale dobranych, jednolito stajnionych wokalnie, głosów, i czystość intonacji, i wnikliwa rozmaitość odcieni dynamicznych, i doskonała sprawność w stosowaniu akcentów. Te pierwszorzędne walory odtwórcze chóru sprawiły, iż — chociaż nie wszystkie utwory pod względem wartości zasługiwały na włączenie ich do programu — słuchało się z prawdziwem zadowoleniem tak wysokiej sztuki wykonawczej zespołu, brzmiącego na podobieństwo pięknego organu pod ręką wytrawnego mistrza. Należy cieszyć się, iż polska pieśń ma tak artystycznego kultywatora. To też podobne produkcje powinny zachęcająco działać na pobudzenie ambicyj odtwórczych pokrewnych zespołów w kraju, oraz służyć wzorem zapału, z jakim miłośnicy śpiewu chóralnego, rekrutujący się z ludzi różnych zawodów, garną się do uprawiania tej sztuki, rozporządzającej tak potężnym środkiem oddziaływania, jak powszechna mowa muzyki.

Cześć „Harfie"!

Wrażenia z podróży

Propagandowy wypad znakomitego polskiego chóru „Harfa" do krajów bałtyckich udał się pod każdym względem. Uczestnicy wracają pod wrażeniem niezmiernie gościnnego przyjęcia, przechodzącego wprost niejednokrotnie w żywiołową manifestację uznania artystycznych wyczynów naszych śpiewaków - amatorów, oraz pod niemniejszem wrażeniem imponującej skali wyrobienia smaku i kultury w Łotwie i Estonji.

Tallin, Tartu (Dorpat) Ryga, Daugavpils (Dyneburg), wszędzie koncerty były przepełnione entuzjastyczną publicznością, reagującą nader sympatycznie, zwłaszcza na piosenki ludowe, których Łotwa u siebie zarejestrowała setki, tysięcy. W rozmowie z członkami chóru „Harfa", z prez. Lachmanem i w. prez. H. Śniadeckim słyszymy przelotne opowiadania o wspaniałej sali koncertowej w Tallinie zw. Estonja, olśniewającej o pięknej architekturze i wybornej akustyce, o wizycie u Prezydenta Estonji i u Ministrów, przyjęciu na Zamku w Rydze u Premjera i ministrów, o wspaniałym bankiecie Zjednoczenia polsko - łotewskiego, i różnych innych przyjęciach.

Na dworcach witano „Harfę" uroczyście: tak sfery artystyczne powyższych miast jak i szerszy ogół był bardzo przyjazdem śpiewaków ze stolicy Polski zainteresowany.

Śpiew p. Dobosza ogólnie się podobał, tłumy zalegały miejsca na koncertach, wszystkie bilety były wyprzedane. Gazety dawały sprawozdania w superlatywach, dowodem uznania było 20 wieńców, kilka adresów, stosy kwiatów cieszących oczy na tej dalekiej północy, w Estonji „Harfa" otrzymała śliczną pamiątkę: na odłamku granitu estońskiego wyrzeźbiony sztandar kraju.

Zmęczeni po 4-ch koncertach o bardzo szerokim programie i przyjęciami, stawili się „Harwiarze" w Wilnie w doskonałej mimo to formie uradowani z wycieczki, mającej duże znaczenie w dziedzinie kulturalno - artystycznego zbliżenia krajów nadbałtyckich. *R.*

* * *

Drugi koncert znakomitej pieśniarki murzyńskiej, Marian Anderson, zgromadził w sali Konserwatorjum tłumy słuchaczy. Objaw to zupełnie naturalny, jeżeli wziąć pod uwagę fascynujące wrażenie, które sprawia artyzm tej fenomenalnej mistrzyni śpiewu. Na to wrażenie składa się nie tylko prawdziwe mistrzostwo wokalne Anderson, o którem pisaliśmy szczegółowo po jej pierwszym występie i niesłychanie ważną rolę w tej niezwykłej interpretacji odgrywa czynnik samorodnej ekspresji i bezpośredniość odczuwania tak przedziwnej organizacji duchowej, jaką jest Marian Anderson. Czystość intencji artystycznych i pietyzm stosunku do odtwarzanych dzieł wnosi tu do szablonowej atmosfery koncertu nastrój uświęconego kapłaństwa, sięgający granic ekstazy mistycznej.

Występy Anderson to prawdziwe święta sztuki. **A. W.**

Ustąpienie Zarządu Wojew. Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

W dniu 24 lutego 1935 r. Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w osobach J. Rostkowskiej, W. Olechnowiczowej, A. Dąbrowskiej, W. Sarneckiej, H. Okuliczowej, Z. Borewiczowej, J. Szelągowskiej i E. Gulbinowej ustąpił ze względów zasadniczych i ideowych i przekazał w obecności Delegatki Zarządu Głównego p. R. Bohuszewskiej - Szeligowskiej swoje agendy tymczasowej komisji w składzie Dr. L. Wasilewskiej - Świdowej, Cz. Monikowskiej i S. Zwierkowej.

Koleje propagują turystykę

Ministerstwo Komunikacji celem wzmożenia propagandy ruchu turystycznego wybudowało dwa składy pociągów turystycznych, które używane będą do pociągów popularnych dyrekcyjnych. Przejazd w takim pociągu, gdzie turysta będzie miał zapewniony nocleg, będzie kosztował taką sumę przejazdu, jak w innych pociągach popularnych jedynie z dopłaceniem 1 zł. za użycie materacu i poduszki.

KURJER SPORTOWY.

Piękny sukces Cz. Łabucia (Ognisko K. P. W.) w Zakopanem

Szwedzi przewyższają w biegu narciarzy polskich

(Korespondencja własna)

Zakopane, 23 II. 1935 r.

Narciarze nie mają w tym sezonie szczęścia, bo gdy tylko nadchodzi termin zawodów, jak na złość musi koniecznie padać deszcz, albo szaleć wichura śnieżna.

W Zakopanem, w tej stolicy sportów zimowych, jest podobnie jak w Wilnie. Zamiast sanek ciągną się ulicami dorożki na kolach, zamiast pięknej śnieżnej zimy jest brudno, na ulicach grząźnie się po kostki w błocie, wybija się kilofami nieprzyzwoicie czarny lód.

Tymczasem komunikaty — jak komunikaty — zapowiadały zupełnie co innego. Jechałem więc z Wilna do Zakopanego z myślą, że przynajmniej u stóp Giewontu użyję rozkoszy nart.

W Warszawie jest wiosna, pod Krakowem zaczyna stawać się zielono, ale pociągi są przepełnione narciarzami, wszyscy śpieszą do Zakopanego na „święto zimy“.

Święto zimy, jeżeli chodzi o pensjonaty, restauracje i fiakry, udało się doskonale, wszyscy łupią wprost ze skóry tych którzy przyjeżdżają tutaj.

Międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Polski rozpoczęły się pod znakiem „halniaka“. W nocy z piątku na sobotę nie można było oka zmrużyć. Myślałem, że lada chwila zerwią się dachy z góralskich chat.

Śniegu jest mało, a ten, który jest, może być nazwany kaszą, daje się wyciąkać jak gąbka. Więcej w nim wody niż mrozu.

Losowanie numerów wypadło wilnianom szczęśliwie. Zawistowski (15), Wójcicki (20), Starkiewicz (25), Jagoda (38), Stankiewicz (76), Stefanowicz (100), Łabuć (114). Stosunkowo najlepszy numer miał Wójcicki, który przed sobą gonił Orlewicza (3), Rajskiego (6), Gabrynia (12) i innych. Starkiewicz zaś miał jeszcze lepszy numer. Jeżeli chodzi o Łabucia, to temu trudna, rozmoknięta trasa zupełnie nie odpowiadała. Stanął więc na starcie dając b. poważny handicap swoim rywalom z Wilna, którzy byli od niego silniejsi fizycznie.

Smarowanie nart było stosunkowo łatwe. Wszyscy niemal dawali skures z klistrem. Niosło pierwszorzędnie.

Łabuć deski smarował razem z mistrzami Polski — Marusarzem, Staśkiem, Skupieniem it. d.

Start nastąpił punktualnie. Największe zaciekawienie budził start Szwedów, którzy wyróżniali się od pozostałych zawodników białem ubraniem, doskonale smarowanemi nartami, no i oczywiście wspaniałą formą.

Już na pierwszych kilometrach jasnem było, że pierwsze miejsca należeć będą do zawodników zagranicznych.

Narciarze miejscowi, których zebrało się na starcie 130, mieli między sobą pozałatwiać najrozmaitsze pojedynki, a więc Górski czy Karpiel, Stasiek Marusarz czy Karpiel, a i o Bronku Czechu też pamiętano. Zgromadzona publiczność na starcie owacyjnie go żegnała gdy wychodził z bramy umajonej flagami, zielenią i t. p.

Walka na trasie była bardzo ostra i ciekawa. Chłopcy walczyli nadzwyczaj ambitnie. Bieg, który zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Szwedów (5 pierwszych miejsc) wykazał, że nasi zawodnicy nie mają pojęcia o smarowaniu że mają zły system treningu, a naczelnym władzom narciarstwa polskiego powiedział, że nie można opierać się na narciarzach Zakopanego, którzy są przeważnie mało wytrzymali. Moment ten jest bardzo ważny. Otwiera on szerokie perspektywy dla Wilna. Powstał już konkretny projekt, by w Wilnie w przyszłym sezonie zorganizować obóz kondycyjny, sprowadzić trenera i trenować naszych wileńskich zuchów, których w przyszłości czeka koszulka sportowa z Białym Orłem na piersi.

Zanim przystąpię do omawiania wyników chcę zwrócić uwagę na doskonałą organizację mistrzostw. Wyniki z biegów podawane były natychmiast. Zawodnik nie zdążył jeszcze zdjąć numeru jak gigantofony ogłaszały już wynik. Zwrócić również należy uwagę na kulturę sportową kibiców sportowych, tej właśnie publiczności, która jeżdżąc na nartach obok biegnącej trasy nie przeszkadza zawodnikom, nie wyjmuje dla zabawki chorągiewki, a przeciwnie podaje narciarzom na trasie zmakołyki: czekoladę, pomarańcze, herbatę, zachęca ich do walki. Nastrój jest oczywiście sportowy.

Starkiewicz złamał nartę. Wójcickiemu nawaliły kijki. Pierwszy włożył nartę pożyczoną, a drugi też sobie poradził.

Walka wre. Zanim puszczono ze startu 130 zawodników, to pierwsi zaczęli zbliżać się już do mety. Są to oczywiście „biali“ szwedzi, którzy biegną pierwszorzędnie.

Wyniki techniczne są następujące: Bieg otwarty na 18 klm. 1) Malabo (Szw) 1 godz. 15 min. 15 sek., 2) Yiklund (Szw) 1.15.53, 3) Moritz (Szw.) 1.19.26, 4) Larson (Szw.) 1,19,37, 5) England (Szw.) 1.26.23, 6) Karpiel (P) 1.28.45, 7) Borych (P) 1.29.23, 8) Motyka Zdz. (P) 1.30,28. 9) Motyka J. (P) 1,31,49, 10) Czepewo Katowice 1.32.25, 11) Czech Wład. 1.33.28, 12) Woyna 1.34.01, 13) Pradziad, 14) Gryfczyński, 15) Motyka Stanisław, 16) **Łabuć Czesław Ognisko KPW. Wilno 1.38.28.** Na dalszych miejscach z lepszych zawodników pokonanych przez Łabucia, który uzyskał najlepszy wynik z pośród wilnian, wymienię: Orlewicz, Skupień, Marduła, **Wójcicki,** Dawidek, Brach, Rajski, **Stefanowicz,** Lankorz, Gut-Szczerba, **Jagoda,** Starkiewicz, Gawlikowski, Trojanowski Edward, **Stankiewicz.**

Wilnianie zajęli więc następujące miejsca: Łabuć (Ognisko KPW) — 16, Wójcicki (WKS. Śmigły) w ogólnej 18 star. — 13, do kombinacji — 19, Stefanowicz (Ognisko KPW.) — 31, Jagoda (Ognisko KPW.) — 35, Starkiewicz (AZS. Wilno) — 36, Stankiewicz (AZS. Wilno) — do kombinacji ostatni 33. Zawistowski (Ognisko KPW.) — 44.

Bieg zakończył się więc wspaniałym sukcesem Łabucia, który mało tego, że udowodnił, że jest najlepszym narciarzem Wilna, ale wykazał się, że jest jednym z najlepszych zawodników polskich. Zwycięstwo jego nad reprezentantem Polski Skupieniem i nad całą masą znanych narciarzy Zakopanego, mówi samo za siebie. Szkoda tylko wielka, że klub Łabucia — Ognisko KPW. dotychczas nie potrafiło należycie zaopiekować się tym narciarzem, który gdyby miał odpowiedni sprzęt i odpowiednie warunki w Zakopanem przed zawodami, to niewątpliwie zająłby jeszcze lepsze miejsce.

Wilnianie spisali się więc naogół b. dobrze. Pierwszorzędnie szedł Wójcicki. Rewelacją jest Stefanowicz. Słabo zaś wypadli narciarze AZS. — Starkiewicz i Stankiewicz. Usprawiedliwieniem Starkiewicza jest złamanie narty, ale zawodnik ten stale łamie deski, a dobry narciarz jest ostrożny.

Poziom wilnian znacznie się podniósł weźmy chociażby stosunek czasu Łabucia i innych. Czas Łabucia wynosi — 1 godz. 39 min. 56 sek., wówczas gdy najlepszego Polaka Górskiego jest 1.27.53., Bronka Czecha — 1.31.24, Marusarza A. 1.34.01, Marusarza J. — 1.35.24, Skupienia — 1.40.51, a ostatniego zanotowanego zawodnika — 2 godz. 44 min. 37 sek.

Sukces jest więc bardzo wielki.

Rażące zaś różnice są między Polakami, a Szwedami. Wahają się one od 12 minut w górę. Dostaliśmy więc porządnego lania, a nie trzeba zapominać, że nie było na starcie przedstawicieli Finlandji i Norwegji. Polacy biegają więc bardzo słabo. Zobaczymy, jak wypadną skoki i bieg zjazdowy.

Deszcz pada w dalszym ciągu, aż się płakać chce razem z niebem, które zakrywa chmurami piękne widoki na Polskie Tatry.

Trzeba iść do popularnej cukierni „Trzaski“ by przy półczarnej, przy muzyce wśród pięknych narciarek trochę przynajmniej pocieszyć się.

Górale mówią, że będzie jutro pogoda.

J. N.

Z dnia

Jak do każdego, najlichszego obiadku człowiek radby dorzucić jakiś smakowitszy kąsek, tak i w codziennej szarzyźnie życia chętnie wyszukuje jakąś okrasę.

Niedawno mieliśmy żerowisko pomarańczowe. Dyrektor banku i stróż naczelnik i woźny, podlotek z Safjanik i dewotka od św. Ducha, przekupnie na rynku i radcy z Izby, bąk ledwo pełzający po podłodze i takoż mozolnie ruszający się staruszek — siworzyli jeden wspólny front i jedną wielką gębą krzyczeli, rajcowali i wydziwiali na pomarańcze i hurtowników. Ludzie, których kompetencja w dziedzinie geografji nie sięgała dalej Jerozolimki albo Kropiwnicy, przy tej okazji zuchwałym skokiem przesadzili ojczyste granice i z miną wytrawnych globtretterów rozprawiali o Hiszpanji, Katanji, Palestynie, Kalifornji i innych krainach, „gdzie pomarańcz dojrzewa“.

Wreszcie ucichło się. Tanie pomarańcze rozsiadły się za oknami sklepów. Hurtownicy zaśpiewali o parę tonów niżej i emocja pomarańczowa przestała być emocją.

Dziś na kopytko zainteresowania publicznego naciągnięto sprawę powodziową. Będzie powódź, czy nie będzie?

Komunikaty urzędowe treściwie i krótko informują, że jeśli woda w Wilji podniesie się, to będziemy mieli murowaną powódź, jak obszył, jeżeli nie podniesie się, to możliwe, że powodzi nie będzie.

Tyle czynniki autorytatywne i kompetentne. Takie tłumaczenie dobre jednak jest dla ludzi o niskiem i niewyrobionem zainteresowaniu sprawami publicznemi. Normalny człowiek, biorący do serca wszystkie wydarzenia w rodzimem otoczeniu, powinien sam wszystko zobaczyć, dokładnie przyjrzeć się, pomacać, co widział i co myśli — powiedzieć drugiemu, a jak się da, to trzeciemu, czwartemu i dalej.

Z tej widocznie racji na obu brzegach Wilji gwarno i rojno od spektatorów obojga płci i różnorakiego wieku, wpatrzonych w mętne fale Wilji. Doświadczeńsi „powodzianie“ snują fachowe domysły, młodsi z żalem w sercu stwierdzają, że woda w rzece opada i pierwszorzędna heca ominie ich w tym roku.

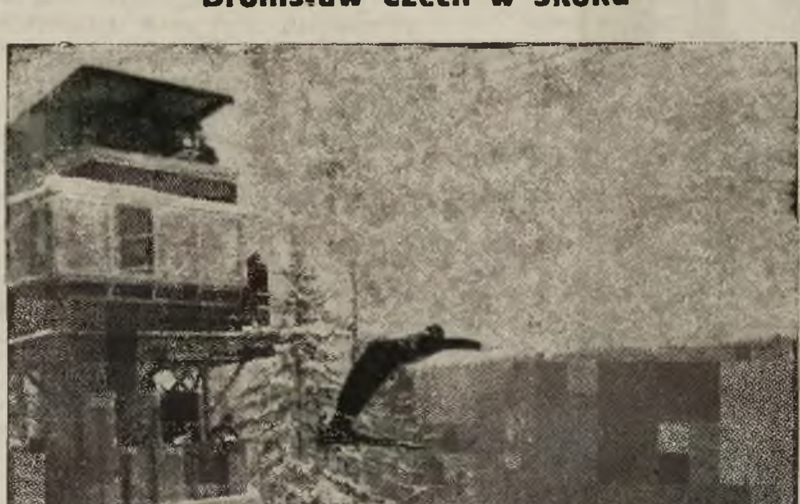
— Jak tylko woda dojdzie do brzegu ocembrowania, to przeleje się przez wierzch i wyleje się na ulicę — tłumaczy jakiś młodzian panience, rzucając bystrem okiem po bałwanach rzecznych i wyciągając błyskawiczne wnioski.

— Na ulicę, powiada pan? — dziwi się panienka nadzwyczajnej kompetencji swego adoratora...

Na brzegu nadwilejskim atmosfera niefrasobliwa i pogodna.

..wicz.

Bronisław Czech w skoku



Styl Bronisława Czecha w skokach narciarskich wywołał na mistrzostwach F. I. S. w Czechosłowacji ogólny zachwyt. Na zdjęciu — Br. Czech w skoku.

Hebda—Cramm 1:6, 1:6

W wielkim międzynarodowym turnieju tenisowym w Beaulieu Hebda spotkał się z drugą rakietą świata Niemcem v. Crammem przegrywając do niego niespodziewanie 1:6, 1:6.

Do finału zakwalifikowali się Cramm i Palmeri.

—oOo—

NOWY SYSTEM PUNKTOWANIA.

Od dziś wchodzi w życie nowy system punktowania zawodów bokserskich. — Mianowicie wprowadzono nowe punkty t. zw. pomocnicze, które nagradzają w pierwszym rzędzie technikę, a więc liczone są umiejętne uniki, trafne ciosy i t. d. Trzy punkty pomocnicze stanowią ćwierć punkta wygranych na zawodach krajowych i cały punktk na zawodach międzynarodowych..

REKORD PŁYWACKI.

Argentyński pływak Pedro Candioti ustanowił ostatnio w Buenos Aires rekord świata długości czasu, pływając bez przerwy 87 godzin!

WAŻNE ZEBRANIE PIŁKARZY WKS. ŚMIGŁY.

We czwartek 28 lutego w sali Ośrodka WF. i PW. (Ludwisarska 1) o godz. 18 odbędzie się zebranie wszystkich piłkarzy WKS. Śmigły, celem wspólnego omówienia wytycznych prac na sezon przyszły i zapoznania czynnych członków z projektowanemi zamiarami kierownictwa sekcji.

O liczne przybycie na powyższe zebranie proszeni są wszyscy gracze klubu, oraz junjorzy.

Troki terenem maratonu pływackiego

W ub. niedzielę odbyło się walne zgromadzenie P. Z. P. Do nowego zarządu weszli: płk. Sołtan — prezes, kpt. Szymański i dyr. Czyż — wiceprezesi, Kacperski — sekretarz, Gupiński — skarbnik i członkowie — Tranczykowski, Kurleto, Baranowski, Weisman i Medrys. — Kapitanem związkowym został Andrzejewski, przewod. Kom. sport. dr. Lewicki, rewizyjnej dyr. Rosen, dyscyplinarnej dr. Raskin.

Jako wytyczne pracy na przyszłość walne zgromadzenie zaleciło nowemu zarządowi zorganizować długodystansowe zawody mistrzostwa Polski w Trokach.

Jednocześnie zaznaczamy, że do zarządu nie wszedł sędzia Semadeni, któremu walne zebranie uchwaliło podziękować za długoletnią pracę na niwie pływactwa.

Piłkarze już kopią

W meczu piłkarskim pomiędzy Wartą poznańską a H. C. P. zwyciężyła drużyna ligowa 3:2.

Grano również i na Śląsku, gdzie mistrz piłkarski Polski, Ruch, wystąpił na gościnnych występach w Rodzionkowie, spotykając się tam z reprezentacją miejscowych klubów, zwyciężając ją 10:1.

Spotkanie to miało charakter propagandowy i spełniło swe zadanie, gdyż miejscowe trybuny były przepełnione.

KURJER RADJOWY

Społeczne znaczenie „Teatru Wyobraźni"

Wysiłek polepszenia programów radjowych, który objął już wiele odcinków pracy Polskiego Radja, skierowany został obecnie ku słuchowiskom.. Jeżeli się mówi o dramacie, że jest syntezą rodzajów literackich, to właśnie o „Teatrze wyobraźni" można powiedzieć, że winien być on syntezą wszystkiego najlepszego, co może dać słuchaczowi radjo.

I rzeczywiście, „Teatr wyobraźni", w którym współpracują w miarę swych możliwości artystycznych wszystkie rozgłośnie radjowe, poszczycić się może wielu poważnymi sukcesami. Jest to jednak dziedzina artyzmu zbyt młoda, zbyt mało oparta o doświadczenie i wymagająca zbyt pośpiesznej pracy, aby nie zdarzyły się w niej od czasu do czasu załamania i upadki. Wszyscy zdają sobie dokładnie z tego sprawę, ale nikt nie może zaprzeczyć, że zarówno w tematyce jak i ekspresji zrobiono przed mikrofonem poważny krok naprzód. I jeszcze jedno: dzięki wytrwałej pracy przy realizacji słuchowisk radjowych wychowano odrębny typ słuchacza, typ różny od widza teatralnego, różny w tem, że umie on przeżywać wrażenia artystyczne przy pomocy jednego tylko smysłu — słuchu. Wyobraźnia konsumenta słuchowisk radjowych pracuje szybciej i sprawniej, niż widza teatralnego. Jest lotniejsza, bogatsza, wrażliwsza, konieczność zaś ograniczenia instrumentów percepcji do jednego zmysłu powoduje bardziej sprężystą pracę myśli, efektowniejszą zdolność odczuwania i bogatsze możliwości kontemplacji.

„Teatr wyobraźni" jest więc prawdziwą szkołą tych wartości, które coraz bardziej zabija w dzisiejszym człowieku rytm życia i warunków pracy.

Radjo mając na uwadze te wysokie zadania społeczne słuchowisk, dąży do ich wysokiego, coraz bardziej wyższego poziomu.

W początkach sądziło się przed mikrofonem, że wystarczy wziąć coś, co zdawałoby się, leżało przygotowane tuż pod ręką: sztukę sceniczną, aby powstało słuchowisko. Wkrótce okazało się, że sztuka pisania z myślą o trójwymiarowej scenie nie nadaje się do mikrofonu. Niepozorny przyrząd zaczął dyktować swe własne prawa, podobnie,, jak aparat fotograficzny narzucił swe wymagania twórcom scenarjuszy filmowych. Sztuka, przeczytana przed mikrofonem w swej scenicznej postaci traciła nietylko swój właściwy czar, ale nawet efekty wzruszeniowe, które pamiętano z teatru, u słuchacza radjowego przechodziły niezauważone lub co gorsza, zauważone w sposób komiczny lub przykry.

Zaczęto odkrywać coś, co możnaby nazwać dramaturgją słuchowisk radjowych.

Doświadczenie z praktyki i wnioski z teorji złożyły się razem na ustalenie nowej polityki Polskiego Radja w dziedzinie słuchowisk, polityki, która zapewne przyjęta będzie przez słuchaczy z zadowoleniem.

I chociaż ostatni konkurs słuchowiskowy nie znalazł wśród naszych pisarzy należytego oddźwięku, gdyż nagrody przyznane zostały przeważnie osobom zasilającym już scenarjuszami ten dział twórczości radjowej, radjo dążyć będzie w tym kierunku dalej, wytrwale, a zapewne i skutecznie. Nasi czołowi pisarze dramatyczni i komedjowi winni tylko pomóc radju w tworzeniu nowej sztuki, będącej wprawdzie analogją teatru, ale opartą na innych metodach pracy i innej technice. Z racji odrębności słuchowiska wśród dotychczasowych rodzajów literackich, radjo położy specjalny nacisk na scenarjusze oparte o wzruszenia intelektualne i emocjonalne, a nie o efekt widowiskowy, dominujący na scenach. Z tem łączy się konieczność zaniechania nadawania przez radjo całych utworów dramatycznych o charakterze monumentalnym, odwołujących się przedewszystkiem do wzroku widza, dawania natomiast od czasu do czasu wybranych fragmentów z tych dzieł, fragmentów poprzedzonych analizą sylwetek autorów i sztuki.

„Teatr wyobraźni" ma przed sobą dużą przyszłość, choćby z najważniejszego względu, że wywołuje zainteresowanie słuchaczy, przeważnie pozbawionych wogóle dostępu do obcowania z prawdziwym artystą i prawdziwym dramatem. Gdy się weźmie pod uwagę socjologiczne znaczenie teatru radjowego, udostępniającego przecież najwyższą kategorję wzruszeń całej polskiej, tak ubogiej w artyzm prowincji, gdy się weźmie pod uwagę trudności, na jakie napotykają próby zaspokojenia artystycznego głodu prowincji, wreszcie gdy zwróci się uwagę na pojemność „widowni", która wyszła dzięki radju ze ścian teatru i rozszerzyła się na cały kraj — zrozumie się, że wszelkie pomysły reformatorskie w tym dziale zasługują na jak najpilniejszą uwagę.

250-lecie urodzin Jana Sebastjana Bacha

Transmisja festiwalu z Filharmonji warszawskiej

Rocznice śmierci i urodzin sławnych ludzi stanowią zazwyczaj okazję do przypomnienia ich czynów i zasług, do zbliżania ich do szerokiej publiczności, niejako odmawiania kontaktu. U Bacha nie jest to potrzebne. Stosunek słuchacza do muzyki Bacha, oczywiście o ile jej znajomość nie ogranicza się do kilku fug fortepianowych, — jest zawsze żywy, zawsze bezpośredni, jak najbardziej intensywny. Dzisiejsze pokolenie szczególnie silnie reaguje na tę muzykę, często bliższa mu jest nawet, jak muzyka z przed lat pięćdziesięciu. Wogóle daje się tutaj zaobserwować dziwny fakt, że w miarę lat, w miarę oddalenia zrozumienie dla muzyki Bacha wzrasta. Najmniej stosunkowo uznany i odczuty był Bach za swego życia i w kilku pierwszych dziesiątkach lat po śmierci. Począwszy jednak od lat dwudziestych 19 stulecia wzrastał kult dla tej muzyki w coraz większej mierze. Nie było prawie kompozytora, któryby nie odnosił się doń z największym pietyzmem, z największą czcią. Dzisiaj stosunek ten u muzyków się utrzymał, lecz rozszerzył na szersze warstwy publiczności. W pietyzmie tym niema jednak nic zaskorupiałego, nic z tradycji, z podziwu dla skostniałego autorytetu. Muzyka bachowska jest dziś żywa, przejmująca i wstrząsająca może głębiej, niż muzyka każdego innego okresu. Nie jest ona bowiem związana ani z czasem, ani z miejscem, ani z narodowością. Wypływa z najgłębszych warstw duszy ludzkiej, z najprawdziwszej regjonalności, na którą nie mają wpływu ani radości, ani gorycze życia. Muzyka ta nie wyraża, ani nie chce wyrażać, uniesień ludzkich, nie wynika ze spraw ziemskich, istnieje jedynie na chwałę Bożą. Partytury swe ozdabia Bach napisem: „Sole Deo Gloria", a życie swe kończy, dyktując chorał protestancki: „Przed Twoim tronem staję, Panie".

On, w życiu prywatnem — człowiek szarej codzienności, dbający gorliwie o egzystencję dla swej rodziny, nosi w sobie nieskończoną tęsknotę do śmierci, jako do tej chwili, kiedy się z Bogiem dusza jego połączy. Religijność — to najwybitniejsza cecha muzyki Bacha. Odczuwa się ją nietylko w utworach kościelnych, lecz także w kompozycjach instrumentalnych świeckich, w koncertach, sonatach, preludjach i fugach. Każde Adagio bachowskie jest cudowną, o niezwykłym liryzmie, modlitwą.

Dziwne jest w muzyce Bacha połączenie najgłębszej uczuciowości z najwyższym kunsztem kompozytorskim, wypływającym z wręcz matematycznego przemyślenia formy. Obie te cechy były dla późniejszych pokoleń niedoścignionym wzorem z jednej strony surowej dyscypliny myślenia, z drugiej zaś strony muzyki absolutnej, genjalnej.

Epoka, w której Bach żył uznawała głównie stronę techniczną jego dzieł, a w większym jeszcze stopniu jego talent organowy. Bach był sławny, jako mistrz na organach, nie zaś jako kompozytor. Sam też o tę sławę nie walczył, o uznanie się nie starał. Nie jeździł, nie podróżował, lecz przebywając stale w Lipsku pracował wytrwale i pilnie, nie troszcząc się o wykonywanie, rozpowszechnienie, ani utrzymanie dla przyszłości swych kompozycyj. Skromny był do ostateczności. Komponował z prawdziwej potrzeby wewnętrznej, nie zdając sobie nawet sprawy ze swej genjalności. Pokorna służba boża — oto był jego cel ostateczny.

Muzyka Bacha jest najczystsza i dlatego najbardziej wstrząsającą muzyką aż po dzień dzisiejszy. Dla uczczenia 250 rocznicy urodzin Bacha Polskie Radjo transmitować będzie koncert z Filharmonji Warszawskiej dn. 1-go marca o godz. 20.15 w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Mieczysława Wierzejewskiego z udziałem solistów: Wacława Kochańskiego i S. Tawroszewicza (skrzypce) Margerita Trombini—Kazuro, Paweł Lewiecki, Jerzy Lefeld (fortepian) oraz Chór Oratoryjny Filharmonji Warszawskiej pod dyr. S. Kazuro. Między innemi wykonana zostanie kantata „Chwalcie Boga".

AUDYCJE WILEŃSKIE

(Żywe słowo i muzyka od 18 do 24 b. m.)

Król Karnawał rozszalał się na dobre, wali na całego. W środę wlazł na narty i dał okazję do reportaża radjowego.

Mimo sceptycyzmu, jaki wywołać mogła pogoda, można go uważać za zupełnie udany. Hałas rozbawionych narciarek i narciarzy, ich śmiech, ubogie dźwięki kapeli miejscowej (wszystkiego trzy instrumenty!), które w miarę środków oddały smętny folklor regjonalny, szmer nart, sunących po śniegu — wszystko to złożyło się na całość skromną, ale udaną. Szczegóły były może niedociągnięte, przemówienie gospodarza mało przekonywujące (niezłe było przemówienie starosty), śpiew chóralny słaby (plus wady techniczne), dobry natomiast śpiew solowy obydwu śpiewaków.

Przedwcześnie oczywista byłoby sądzić tę audycję z propagandowego punktu widzenia. Wydaje się nam (zwłaszcza ostatnio), że propaganda zagłuszająca, megafonowa — odrazu skutki osiąga. Tu zaś była przeprowadzona dość dyskretnie, nie wybiegając poza „kameralny" nastrój audycji.

Pogoda, narty i boks — dały asumpt „Kukułce" (sobota) do szeregu udanych piosenek i dowcipów. Mimo jednak pewnego ocieplenia się — narty pozostają ciągle aktualne. Tłumaczy to dowodnie udany skecz „Transmisja reportażu z zawodów sportowych", w którym nawet rekwizyty radjowe (łamanie nart i krzyża) w parodji nie zostały oszczędzone. Roiło się w ostatniej „Kukułce" od kawałów, piosenek, już nawet poza tematami w tytule zawartemi. Powodem dobrych tekstów był Kurek, o sukcesie którego bardzo dobrą piosenkę napisał Bujnicki. Była to bezsprzecznie najlepsza piosenka wieczoru. Wogóle audycja ta obfitowała w tyle dobrych tekstów, że trudno je klasyfikować, albo choćby wyróżnić. Stała ona pod tym względem o wiele wyżej od poprzedniej. Conferencierka sprawna, mimo absurdów logicznie wiązała w całość oderwane „obrazki". Wykonawcy naogół dobrze dobrani. Odznaczali się Górska i Kersen doskonałymi głosami.

Djalog—wywiad, przeprowadzony z Tad. Szeligowskim — był żywy, zajmujący, naturalny i konsekwentny, jeżeli chodzi o logiczne wyciągnięcie wniosków propagandowych. Oczywista, jest to zasługa Szeligowskiego, który potrafi czytać feljeton, albo popularne omawianie sprawy muzycznej, nieszablonowo, udając poprostu improwizację. A przecie o otrzymanie takiego efektu chodzi.

Audycje poetyckie — pozycja programowa o urobionej opinji — słyszeliśmy dwukrotnie w ub. tygodniu.

Pierwsza (w środę) poświęcona była pamięci Jerzego Lieberta. Byrski — komentator wprowadził nastrój czystej liryki i daleki był od mistycyzmu, którym owiewała audycja warszawska temuż poecie poświęcona. Nie wiem który z prelegentów skrzywił myślom autora: mam wrażenie, że Byrski był bliższy prawdy. Określił to zresztą słusznie jako różne pojmowanie określenia „pisarz katolicki".

Prawdopodobnie krótki czas trwania tej audycji nie pozwolił na wprowadzenie drugiego głosu recytatorskiego (poza zawsze dobrą Szymańską), któryby tonalnie recytacje urozmaicił. Odpowiadałoby to zresztą różnolitemu nastrojowi, ogromnie zróżniczkowanej tonacji recytowanych wierszy.

Niedzielną natomiast audycję „Tworzenie się grupy" — trudno traktować jako całość, trudno reasumować poglądy i wyleźć z tego zamętu opinij, cytat, wierszy i artykułów. Sądzę jednak, że to część cyklu, bo tak ciekawy temat nie da się zamknąć ani wyczerpać w tej jednej audycji. W recytacjach Budzyński o wiele lepszy od pani, która ma wymowę skomplikowaną, zagmatwaną, słowem niebardzo jasną.

Sam autor audycyj poetyckich — Byrski — pokazał swe zdolności recytatorskie w feljetonie Gałczyńskiego. Głos jego, zależnie od osoby występującej, zmieniał się do niepoznania. Autor nie mógł chyba marzyć o lepszym wykonawcy.

Przedwcześnie przerwał omawianie Pirandella w swym feljetonie teatralnym Falkowski. Omówienie sztuki Szekelego z punktu widzenia techniki teatralnej dobre, choć skąpe.

Program muzyczny był dość urozmaicony. W własnym jednak zakresie nabytek — w osobie pianistki Trockiej — nienadzwyczajny. Recital jej (czwartek) złożony z utworów o dużej rozbieżności kierunków nie mógł wykazać plastycznie atutów, któremi włada. Jedynym atutem tej pianistki jest gdzieniegdzie zabłyskująca technika. Już jednak w Scarlattim są drobne usterki, zatarcia. Za najlepiej odegrany utwór należy uważać chyba „Bourré" Chabrier'a. „Idylla" bowiem była odegrana bez przekonania jakby. Za świeżo mamy w pamięci utwór ten w wykonaniu Olgi Wirna, by wierzyć „Idylli" Trockiej.

W niedzielę usłyszeliśmy chór pocztowców, który odśpiewał kilka ładnie zharmonizowanych piosenek ludowych. Przybudówka jednak do tej audycji, djalog objaśniający, ani o krok nie odstępuje od szablonu, obranego przez autorkę w programach dziecięcych. I tak we środę słyszymy, między innymi marszami żołnierskimi, Krakowiak Kosynierów. Poco tam ta płyta, tak licho nagrana do tego.

Ciekawy eksperyment instrumentacyjny pokazał Mierzejewski w „Błękitnej symfonji" Jershwina. Tkwi coprawda jeszcze zanadto w klasycznym układzie orkiestrowym — robił jednak próbę, która może być owocna w skutki. Walory bowiem radjofoniczne tego układu są niewątpliwe. Pewnym dysonansem, nawet b. grubym, była „Kołysanka" Sienkiewicza, która niezrozumiałym sposobem znalazła miejsce w jednym koncercie z Gershwinem.

No a na koniec rocznice Chopina i Haendla.

Chopina należycie uczczono w ciekawej audycji środowej i niemniej wspaniałym koncercie filharmonicznym. Haendel znalazł doskonałych wykonawców dla swej „Ody do św. Cecylji" w Lipsku, skąd słuchaliśmy dobrej transmisji.

Prof. Józefowicz, historyk muzyki, który w swych pogadankach błądzi od jazz'u do słuchu absolutnego, potem do Karłowicza, zupełnie widać zapomniał o rocznicach, przypadających w tym okresie.

Riky.

„Pieśń miłości" — operetka w radjo

Przeczytawszy ten tytuł wszyscy pomyślą zapewne: słyszeliśmy to już sto razy! — tymczasem czeka radjosłuchaczy prawdziwa niespodzianka.

Oto utalentowany kompozytor Eryk Korngold zebrał najpiękniejsze melodje Jana Straussa i powiązawszy je z sobą napisał nową operetkę, która jest właśnie tą piękną, wiecznie młodą „Pieśnią miłości". Audycja ta niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie, gdyż operetka ta będzie poraz pierwszy w Polsce wykonana w studjo Polskiego Radja i to przez najlepsze siły wokalne i dramatyczne. Całość przetłumaczyła na język polski znana reżyserka, Michalina Makowiecka, pod kierownictwem której usłyszymy operetkę w dniu 26 lutego o godz. 20.00.

Nadmienić należy, że interesującą tę nowość wystawiono poraz pierwszy w berlińskim teatrze Metropol, dla słynnego tenora niemieckiego Ryszarda Taubere, któremu dzielnie sekundowała Anna Ahlers.

U nas role te kreować będą: ulubieniec radjosłuchaczek Aleksander Wasiel i niemniej popularna Aniela Szlemińska. Sympatyczna para stanowić będzie główną oś, dokoła której obracać się będzie ta niezwykła „pieśń miłości". Dyryguje Mieczysław Mierzejewski.

Radjo, to szkoła, teatr i sala koncertowa w domu

Ważniejsze audycje wileńskie

Niedziela, dnia 3 marca:

Pieśni polskie (płyty) (g. 11.40).

„Co trzeba wiedzieć o jakości zboża" — odczyt wygł. inż. Stanisłak Perzanowski. (godz. 12.05).

Recital fortepianowy Fanny Krewer (g. 19).
1. C. Franck — Preludjum, Chorał, Fuga.
2. G. Faure Impromptu.
3. Scott Kraj lotosu.
4. Prokofiew — Gawot, Scherzo, Marsz.

Weill — Wyjątki z „Opery za trzy grosze" (płyty) g. 20.30.

Poniedziałek, dn. 4 marca:

Współczesne balety (płyty) g. 13.
1. De Falla — Miłość czarodziejem.
2. Strawiński — Pietruszka.
3. „ Święto Apollina.

Tartini — Sonata djabelska (płyty, g. 16.45.

Życie artystyczne i kulturalne miasta (godz. 18.40).

Wtorek, dnia 5 marca:

Muzyka operetkowa (płyty) (g. 12.05).
1. Zeller—Fantazja z op. „Ptasznik z Tyrolu"
2. Yvain — 2 piosenki z op. „O papa"
3. O. Strauss—Wiązanka z op. „Czar walca"
4. „ Uwertura do op. „Noc w Wenecji"
5. „ Arja Adelia z „Zemsty Nietoperza".
6. Stolz — Walc z op. „Pod białym koniem".
7. Mase — Arja ze „Ślubu Jeanetty".
8. Kalman — Wiązanka z „Hrabiny Maricy".

Najmilsze symbole — felj. wygł. Wanda Boyé (g. 16.30).

Audycja dla dzieci — „O pięknej Żywili, którą Perkunas w kukułkę przemienił" temat z baśni litewskiej Marji Reutt w opr. Cioci Hali (g. 18.15).

Środa, dnia 6 marca:

Utwory Rachmaninowa (płyty) (godz. 13).
1. Koncert fortepianowy c—moll.
2. Nie śpiewaj mi już nigdy.
3. Vocalizzo.

Recital Ady Sari (płyty) g. 16.45.
1. Karłowicz—Pamiętam ciche jasne dni.
2. „ Zawód.
3. Moniuszko — Prząśniczka
4. Mozart — Warjacje.
5. Alabjew — Słowik.

Krótki koncert organowy w wyk. prof. Kalinowskiego (g. 1.35). W programie:
1. Guilmant — Lamentacja.
2. Renner — Kantylena.
3. Rheinberger — Improwizacja.

Rezerwa — Callert — Modlitwa.

Transm. na wszystkie polskie stacje.

XIV-ty Wieczór Mickiewiczowski. Transm. na wszystkie polskie stacje. (g. 20.15).

Czwartek, dnia 7 marca:

Świeckie pieśni chóralne (płyty) g. 16.45.
1. Janequin — Au joli jeu.
2. Orlando di Lasso — Matona mia cara.
3. Purcell — Nimfy i rybacy.
4. Rameau — Noc.

Solo na gitarze w wyk. Ryszarda Schafinowicza (g. 18.45). W programie:
1. Chiara — melodje hiszpańskie.
2. Lindasy — Poranek.
3. Serafinowicz — Dla ciebie tango.
4. Wiązanka walców.
5. Góralu, czy ci nie żal.
6. Serafinowicz — Marsz wiarusów.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Mniej fantazji — więcej realizmu

W okresie powojennym nastąpiły radykalne zmiany w całokształcie naszego życia gospodarczego. Każda dziedzina musiała się przystosować do nowowytworzonych warunków i pracować na zupełnie odmiennych niż dotychczas zasadach.

Państwo polskie, składające się z dzielnic, będących poprzednio częściami trzech krajów, mających zupełnie odmienną strukturę ekonomiczną, musiało zreorganizować swe życie gospodarcze od samych podstaw. Proces ten, trwający już przeszło piętnaście lat, nie został jeszcze doprowadzony do końca. Niektóre dzielnice, a przeważnie zachodnie i południowo-zachodnie już się przystosowały do nowowytworzonych warunków i wykorzystują swe możliwości na różnych odcinkach życia gospodarczego.

Inne natomiast jeszcze i obecnie mocno odczuwają zmiany okresu powojennego.

Wileńszczyzna, z natury samej najuboższa dzielnica kraju odczuwała może najsilniej wstrząsy gospodarcze lat ostatnich. **Rola Wilna jako ośrodka tranzytowego i łącznika między uprzemysłowionymi krajami zachodnio europejskimi, a pojemnym rynkiem rosyjskim się skończyła.** Nowych źródeł dochodu, któreby zastąpiły lukę w dochodzie społecznym — dotychczas nie znaleziono. Nic więc dziwnego, że gospodarczo pozostaliśmy mocno w tyle. Naturalnie ze sprawtych nie można uogólniać, na niektórych odcinkach skompensowano utratę pojemnego rynku rosyjskiego przez opanowanie nowych rynków lub rynków krajowych województw centralnych.

Rozwinęły się tu ostatnio nowe gałęzie tak przemysłu przetwórczego jak i produkcji rolniczej (przemysł dyktowy, futrzarski, len), które wpłynęły znacznie na wzrost dochodu społecznego. W niektórych dziedzinach pozostaliśmy jednak nadal znacznie wtyle.

Najmniej, że tak powiem, rzutkości i **zdolności do przystosowania się do nowych warunków wykazało rzemiosło wileńskie,** wszystkie prawie gałęzie rzemieślnicze zostały w okresie powojennym zupełnie zrujnowane i nie zdołały utrzymać się na jakim-takim poziomie. **Zmniejszyła się wytwórczość warsztatów i rentowność produkcji.** Mimo to, że posiadamy doskonale wykwalifikowane siły rzemieślnicze nie zdołaliśmy dotychczas wytworzyć dla nich możliwych warunków egzystencji. Zdajmy sobie sprawę, ogólny kryzys gospodarczy, a w pierwszym rzędzie zubożenie ludności wiejskiej, **wpłynął b. mocno na niepomyślną sytuację rzemiosła.** Zbyt wyrobów rzemieślniczych został w okresie powojennym ograniczony do lokalnego rynku. Konsumentem tych rynków jest przeważnie wieś, ludność miejska konsumuje bowiem w większej części wyroby fabryczne, rzemieślnicze zaś tylko w wypadkach gdy zastąpienie ich jest utrudnione. Ten stan rzeczy spowodował zanik wielkiej ilości warsztatów samodzielnych, i zatrudnienie rzemieślników bądź jako chałupników, bądź jako robotników. Te warstwy zaś, które się utrzymały pracują w bardzo ciężkich warunkach.

Samorządy gospodarcze a w pierwszym rzędzie Izba Rzemieślnicza, zaczęły prowadzić akcję w kierunku podniesienia stanu gospodarczego rzemiosła. Wysunęły szereg projektów — między innemi zaczęło wiele mówić **o możliwościach eksportowych rzemiosła wileńskiego.**

Delegacje rzemieślnicze kilkakrotnie wyjeżdżały zagranicę, wysłano do różnych krajów wzory, przywieziono stamtąd modele, odbyto nieskończoną ilość konferencyj, pisano moc listów, protokułów, ofert i t. p. — niczego jednak nie wywożono. **Zawsze „coś“ się zdarza, co uniemożliwia sfinalizowanie tranzakcyj.** Nic zresztą dziwnego — sprawa eksportu **jest obecnie tak skomplikowana i uzależniona** od tylu czynników zewnętrznych, nie mających nic wspólnego ani z kalkulacją, ani z kwalifikacjami rzemieślniczemi, że **zdobycie nowego rynku zbytu dla artykułu dotychczas nieeksportowanego jest rzeczą prawie że niemożliwą.** Dotychczas więc wszelkie podróże **kończyły się sprawozdaniami** o ewentualnych możliwościach, i nie przyniosły żadnych realnych korzyści w postaci zdobycia nowego rynku zbytu dla tego czy innego artykułu.

Eksportomanja wpłynęła jednak ujemnie w innym kierunku: zaniechano i **zapomniano o możliwościach zbytu wyrobów rzemieślniczych na rynku wewnętrznym.** Dużo się np. w zeszłym roku mówiło o możliwościach eksportu butów wileńskich do Rosji Sowieckiej, założono nawet spółdzielnię eksportową, a tymczasem „Bata“ otworzył w Wilnie 2 sklepy i myśli o trzecim. O ile szewcy wileńscy **nie mogą opanować lokalnego rynku wileńskiego,** który dokładnie znają, z którym sami mają bezpośredni kontakt, **jakże mogą myśleć o eksporcie** na rynek rosyjski?

Rękawicznicy wileńscy zdołali dzięki bezpośredniemu poparciu ich eksportu w postaci premij wywozowych dotrzeć do różnych rynków europejskich i krajów zamorskich, **zapomnieli jednak o rynku wewnętrznym.** Przy odpowiedniej akcji możnaby było podwoić i ewentualnie potroić zbyt tego artykułu na rynku wewnętrznym. Anglja, Francja, Holandja, Meksyk, Stany Zjednoczone, Palestyna i in. kraje wiedzą, że Wilno produkuje dobre i tanie rękawiczki skórzane, a **województwa centralne Polski o tem nie wiedzą.**

Wilno posiada doskonale wykwalifikowane kuśnierstwo, do roku ostatniego — do Targów Futrzarskich mało kto w kraju o tem wiedział.

Zamiast wysyłania delegacyj zagranicę, **należałoby zorganizować propagandę wileńskiej produkcji rzemieślniczej w kraju,** efekt napewno będzie większy.

Należy wykorzystać wszelkie możliwości, by stale i ciągle reklamować specjalności wileńskie. Każdy, kto przyjeżdża do Wilna powinien wiedzieć, że tu jest źródło tanich rękawiczek, taniego obuwia, tanich futer i napewno każdy je nabędzie.

Związek Propagandy Turystyki Wilna i Wileńszczyzny projektuje np. uroczyste urządzanie rocznego kiermaszu „Kaziuka“. Na czas ten są zapowiedziane **4 pociągi popularne z województw centralnych. Rzemiosło wileńskie powinno na tym jarmarku wystąpić w całej swej okazałości** i pokazać gościom to, co posiadamy. Naoczne przekonanie się przybysza z Poznania, Lwowa czy Niemiec o wartościach i niskich cenach wyrobów rzemieślniczych wileńskich, będzie miało większy skutek niż konferencje, i memorjały o możliwościach eksportowych.

Trzeba przejść do realnej polityki i dążyć w pierwszym rzędzie **do opanowania rynku lokalnego, a dopiero potem myśleć o eksporcie.** **Sosn.**

—o—

Orzeczenie karne a ulgi podatkowe

Minister Skarbu okólnikiem z dn. 31.I.35 r. wyjaśnił, że w wypadku wydania orzeczenia karnego w myśl art. 181 ordynacji podatkowej za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego lub ze świadectwem przemysłowem nieodpowiedniej kategorji, płatnik nie traci prawa do korzystania z ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935 przysługujących mu w myśl okólnika Ministra Skarbu z dn. 6.XII 1934 r. Z tego więc wynika, że mimo sporządzenia protokółu karnego płatnik **może nadal nabywać świadectwo przemysłowe na rok 1935 według taryfy ulgowej** (es)

O dalszą obniżkę cen skartelizowanych

W związku z akcją w kierunku obniżenia cen artykułów skartelizowanych dla ziem północno-wschodnich — Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wystąpiła ostatnio do czynników miarodajnych z postulatem dalszej obniżki cen żelaza, węgla i nafty.

Dokonana w swoim czasie nieznaczna obniżka cen żelaza, obejmująca także specjalny „rabat kresowy“, wynoszący 1 gr. na kg, dotarła wprawdzie do konsumenta, jednak będąc zbyt małą w stosunku do zdolności nabywczej ludności miejscowej — nie wpłynęła na zwiększenie konsumcji żelaza.

Dokonana obniżka cen *węgla* była dla tut. terenu raczej pozorna, aniżeli rzeczywista, bowiem obniżka ta została w znacznej części pochłonięta przez jednoczesne cofnięcie udzielanego dawniej rabatu.

Również i obniżka cen *nafty* nie wywarła pożądanego wpływu w kierunku zwiększenia się zbytu tego artykułu.

W swojem wystąpieniu Izba Wileńska wskazuje że przeprowadzona obniżka cen w dotychczasowych rozmiarach jest niedostateczna i wymaga dalszego jej pogłębienia, a to celem przystosowania cen poszczególnych artykułów skartelizowanych do zdolności nabywczej ludności ziem północno-wschodnich.

Bez rozpatrzenia

Ministerstwo Skarbu rozesłało do urzędów skarbowych okólnik, w którym wyjaśniło, że podania płatników w sprawie udzielenia specjalnych ulg **przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935,** nie przewidzianych w okólniku Ministra Skarbu z dn. 6.XII 1934 r. w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935 **powinny urzędy skarbowe pozostawić bez rozpoznania** i zawiadomić o tem płatników. (es)

JERZY MARJUSZ TAYLOR 81

Na Czerwonej Przełęczy

Z chwilą zresztą, gdy sklepioną komnatę zalała nowa jasność i na ścianach znowu zatańczyły czarne cienie, niemiłe to to uczucie znikło równie nagle jak przyszło. Pozostała jednak chęć wyniknięcia się z tego podziemia. Powrotu do światła dziennego, no, niechby nawet padał deszcz. Z tej chęci Irena zdawała sobie sprawę dokładnie. Lecz czyż mogła mieć nadzieję, że uda się jej to uczynić bez wiedzy, ba! — bez pomocy doktora Netreby?

Doktór Netreba śledził jej ruchy z uśmiechem.

— Wyręczyła mnie pani — powiedział. — Dziękuję. A teraz skoro mamy światło, może pozwoli pani, że ją oprowadzę po tem podziemiu.

Zdjął jeden z kagańców i umocowawszy go na długim, żelaznym pręcie, zaopatrzonym w coś w rodzaju haka, ruszył naprzód, a Irena poszła za nim, postanawiając uzbroić się w cierpliwość. Powiedziała sobie zresztą, że nic nie będzie szkodziło jeżeli pozna całą tajemnicę tych podziemi. Wprędce zaś ciekawość wzięła górę nad obawą, gdyż to co zobaczyła było tak niezwykłe, a wyjaśnienia doktora Netreby tak ciekawe, że można było bodaj na krótką chwilę zapomnieć o tem wyjątkowem położeniu, jakie zgotowała sobie sama.

Dowiedziała się więc przedewszystkiem, że sklepioną komnatę któryś tam kniaź, panujący przed wiekami na tronie halickim, kazał wykuć w skale dla swych robotników.

— Biedacy spędzali tu całe życie — mówił doktór Netreba. — Kogo raz w tych podziemiach zamknięto, ten nigdy już nie oglądał światła dziennego. Czyniono to w obawie zarówno o całość wydobytego srebra, jak i o to, aby który z więźniów robotników nie zdradził komu nie należy tajemnicy kopalni — dodał, jakby dla usprawiedliwienia okrucieństwa swych odległych przodków.

Ciasnym i długim korytarzem przeszli następnie do innej izby podziemnej, o wiele obszerniejszej lecz niższej i nie tak kunsztownie wykonanej jak pierwsza. Tutaj ściany były chropowate i w wielu miejscach widniały na nich głębokie rysy, jakby ślady uderzeń ostremi narzędziami. A sufit, wiszący tak nisko, że Irena mogłaby go dotknąć ręką, był cały okopcony, zwłaszcza w jednym z rogów, gdzie oblepiły go grubą warstwą czarne sadze.

— Czy i tutaj byli skoszarowani ci nieszczęśliwi? — spytała Irena.

— Nie. Tu obrabiano wydobyte srebro, formując zeń sztaby określonej wielkości, które stemplowano herbem kniaziowskim i oddawano w ręce zaufanych urzędników, a ci wyprawiali je następnie do stolicy. Obrabiali je na zimno. Ciężki młot, może żelazny a może kamienny, nadawał surowemu srebru pożądane kształty. Kto wie jednak. Może znano już wówczas sposób użytkowania gazu ziemnego. O tam — wskazał ręką. — Widzi pani tę żelazną klapę w rogu? Zastałem ją na tem samem miejscu. Tkwiła tu więc zapewne od wieków. I jakie precyzyjne przystosowanie. Prawie nowoczesne — mówił z dumą. — wystarczy pocisnąć guzik, umieszczony w ścianie i gaz zacznie ulatniać się natychmiast.

— A wtedy smok ryczy — uśmiechnęła się Irena.

— Właśnie. Odgłos ten powstaje dzięki temu, że gaz ze znaczną siłą ulatnia się przez wąski otwór w skale, którego wylot znajduje się ponad ziemią. Wydrążono tu sprytnie coś w rodzaju kamienia czy wentylatora. Przypuszczam, że zrobiono to specjalnie w celu oddziaływania na wyobraźnię zabobonnego ludu okolicznego.

I tutaj znajdowała się instalacja, poruszająca klapę. I tutaj tkwił w ścianie guz kamienny, a doktór Netreba lekkiem dotknięciem spowodował natychmiastowy wybuch niewidzialnego i bezwonnego gazu, którego przenikliwy świst zmusił Irenę do zatkania uszu rękami.

Kiedy wszystko ucichło, nawpół jeszcze ogłuszona i odrobinę przestraszona, zapytała mimowoli, czy nie grozi niebezpieczeństwo jakiejś eksplozji. A doktór Netreba przed udzieleniem odpowiedzi na to pytanie, rzucił baczne spojrzenie na róg ściany, po którym spływając z wentylatora, sączyła się niewidocznie wąska strużka wody.

(D. c. n.)

Stan wyczekiwania

Sytuacja w fabryce „Elektrit“

W sprawie wymówienia pracy robotnikom zatrudnionym w fabryce „Elektrit“ odbyła się dziś przed południem konferencja, zwołana przez p. inspektora pracy Fedeckiego, na którą przybyli przedstawiciele Dyrekcji f-ki i przedstawiciele robotników.

Przedstawiciel Dyrekcji oświadczył, że wymówienie pracy na 2 tygodnie posiada charakter prewentywny. Z powodu braku zamówień i posuniętego sezonu nie może dyrekcja w chwili obecnej powiedzieć czy nastąpi czasowe unieruchomienie fabryki, czy też redukcja i w jakich rozmiarach. Zależeć to będzie od dalszych zamówień. Skoro Dyrekcja otrzyma w tym kierunku konkretne dane, wówczas udzieli przedstawicielom robotników bezzwłocznie wyjaśnień co do swych dalszych planów. Dyrekcja zobowiązała się, że gdyby redukcja była nieunikniona, wówczas w okresie ponownego angażowania przyjmie w pierwszym rzędzie nie nowych, lecz zredukowanych robotników.

Ze strony przedstawicieli robotników uczyniono propozycje zmierzające do tego, by redukcja była mniej bolesna. Wyłoniły się 2 alternatywy: albo ograniczenie godzin pracy do 4—5 dni w tygodniu, albo też zaprowadzenia bezpłatnych urlopów turnusowych, jak to się dzieje na Górnym Śląsku.

Przedstawiciel Dyrekcji nie złożył w sprawie tych propozycyj żadnego oświadczenia, zaznaczając, że ani redukcja, ani jej rozmiary nie są jeszcze ustalone. Prawdopodobnie w dniach najbliższych nastąpi wyklarowanie sytuacji.

Ułożono się, że ponowna konferencja odbędzie się w dniu 27 lutego.

Zjazd Zw. Młodzieży z Dalekiego Wschodu

Oddział północno - wschodni Związku Młodzieży z Dalekiego Wschodu zwołuje w dniu 3 marca r. b. walne zebranie połączone ze zjazdem delegatów kół prowincjonalnych. Na zjazd jak się dowiadujemy przybędą przedstawiciele poselstwa japońskiego w Warszawie.

Związek Młodzieży z Dalekiego Wschodu grupuje młodzież zesłańców politycznych oraz młodzież, która zarządzeniem losu w czasie wielkiej wojny rzucona była na Syberję i Daleki Wschód.

Młodzież ta wracając przez Japonję do Polski doznała od Japończyków niezwykle troskliwej opieki, a nawet została bezpłatnie przewieziona do Ameryki. Od tego czasu między młodzieżą polską a japońską nawiązała się serdeczna nić przyjaźni trwająca dotychczas, czego wyrazem będzie przybycie przedstawicieli poselstwa japońskiego na zjazd do Wilna.

Oszukańcze werbowanie kandydatów na kolonję

Syndykat Emigracyjny w ostatnich czasach wciąż zwraca uwagę na nielegalną działalność rozmaitych osobników, występujących w roli agitatorów po wsiach i namawiających wieśniaków do wyjazdu zagranicę dla polepszenia bytu. Oszuści emigracyjni zapisują kandydatów chętnych do wyjazdu, pobierają różne opłaty za wpis i za fotografje.

Na terenie woj. nowogródzkiego ostatnio krążą agitatorzy i „zapisują“ ludzi na wyjazd do Mandżurji. Na terenach zaś Wołynia namawiają do wyjazdu na kolonje do Liberji. Wszędzie, gdzie się da, agitatorzy namawiają do wyjazdu do Paragwaju. Stwierdzone zostały wypadki, że wieśniacy, będący pod namową oszukańców, zaczęli likwidować swoje gospodarstwa.

Władze państwowe muszą obecnie podwoić swoją czujność, aby jak najrychlej całkowicie zlikwidować oszukańczą działalność emigracyjną.

Egzamin komisji radzieckiej

Pójdzie drogą najmniejszego oporu, czy wykaże się inicjatywą?

Przy układaniu preliminarza budżetowego, magistrat zastanawia się nad sprawą nagrody literackiej m. Wilna. W roku bieżącym Zarząd miasta pragnął wstawić odpowiednią sumę do budżetu (nagroda wynosi 5.000 zł.). Niestety, nie znaleziono pokrycia. W związku z tem magistrat z przyznania tej nagrody w roku bieżącym zrezygnował.

Sprawa ta jednak, jak się dowiadujemy, poruszona będzie na posiedzeniach budżetowych radzieckiej Kom. Finansowej i o ile znalezione zostanie odpowiednie pokrycie, fundusz na nagrodę literacką wstawiony zostanie do nowego preliminarza budżetowego.

Wilja opadła o 151 cm.

Sytuacja na rzekach Wileńszczyzny, zwłaszcza na Wilji i jej dopływach od dnia wczorajszego uległa gruntownej zmianie. Przybór wody nietylko, że ustał ale zaobserwowano nawet znaczny spadek.

Według notowań o godz. 14 stan wody na Wilji wynosił 350 cm. t. j. 114 cm. nad poziom normalny, czyli że woda opadła o 151 cm.

Nadchodzące meldunki z górnego biegu Wilji wskazują również, iż wody opadają, oraz że lody nie ruszyły jeszcze. Grubość lodu w Michaliszkach i Wilejce wynosi pół mtr.

KRONIKA

Wtorek 26 Luty	Dziś: Aleksandra i Nestora Jutro: Leandra, Aleksandra Wschód słońca — godz. 6 m. 21 Zachód słońca — godz. 4 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25/II — 1935 roku.

Ciśnienie 751
Temp. średnia +3
Temp. najw. +5
Temp. najn. —2
Opad —
Wiatr: południowy
Tend. bar.: zwyżka, później zniżka temperatury.
Uwagi: pogodnie wieczorem pochmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M-a:** Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami. Lekki wzrost temperatury. Dość silne i porywiste wiatry z południo-zachodu i zachodu, w górach możliwy halny.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Podziękowanie.** Wszystkim tym którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi mojemu ś. p. kpt. Michałowi Galińskiemu — składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Halina Galińska.

OSOBISTA

— **Dyrektor Kolei Państwowych** w Wilnie in. Kazimierz Falkowski powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

— DYREKTOR LASÓW PAŃSTW. W WILNIE p. Edward Szemioth wyjechał 25 bm. do Warszawy w sprawach służbowych na parę dni.

MIEJSKA

— **Niedużo...** Według ostatnich obliczeń, na terenie Wilna znajduje się 500 pojazdów mechanicznych.

— OCZYWIŚCIE... Magistrat nie przewidział w nowym budżecie kredytów na budowę stacji autobusów dalekobieżnych. W związku z tem nie należy liczyć się z wybudowaniem stacji w najbliższym okresie.

— PRZYGOTOWANIA DO KAMPANJI BUDOWLANEJ. Komitet Rozbudowy przygotowuje regulamin korzystania z pożyczek na budowę i remonty domów. Regulamin ten będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Komitetu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu. Po uchwaleniu regulaminu Komitet przystąpi do wydawania pożyczek.

Komitet podejmuje jednocześnie starania o zwiększenie dla Wilna kontyngentu kredytów budowlanych. Jak wiadomo bowiem, przy tegorocznym podziale kredytów Wilno zostało dotkliwie pokrzywdzone.

WOJSKOWA

— NAJBLIŻSZE DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ wyznaczone zostało na 7 marca. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. Do przeglądu winni są stawić się mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z inicjatywy Koła Pań** przy 2 Komitecie Dzielnicowym BBWR. odbył się w lokalu własnym przy ul. Portowej 19 odczyt p. Grzemielewskiej p. t. „Sprawa Polsko-Litewska na podstawie książki prof. Herbaczewskiego „Głos Bólu“. Odczyt zyskał ogólne uznanie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— JUTRZEJSZA ŚRODA LITERACKA poświęcona zostanie największemu poecie perskiemu Firdausiemu. Prelegentem będzie Ekscelencja Hachan Seraja Szapszał głowa Kościoła Karaimskiego w Polsce.

— III-CI WALNY ZJAZD OKRĘGOWEJ SEKCJI SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO ZNP. — 3 marca r. b. odbędzie się w sali Gimnazjum Państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie (ul. Ad. Mickiewicza 38) III-ci Walny Zjazd Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP. Okręgu Wileńskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) referat dyr. S. Drzewieckiego, prezesa Wydz. Sekcji Szkol. Śred. z Warszawy p. t. „Aktualne potrzeby i zagadnienia zawodowe i organizacyjne“, 3) dyskusja, 4) wspólny obiad, 5) sprawozdanie za r. 1934-35, 6) wybory nowego Zarządu, 7) czarna kawa.

Początek Zjazdu o godz. 11-ej.

— „TOŁSTOJ A POLSKA“. ODCZYT W INST. N.-B. EUR. WSCH. We środę dn. 27 lutego i czwartek 28 lutego o godzinie 20 m. 15 w lokalu Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wsch. ul. Arsenalska 8, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wacław Lednicki wygłosi złożony z 2-ch części odczyt p. t. „Tołstoj a Polska (z historji nacjonalizmu i chrystjanizmu Tołstojowskiego)“. Wstęp dla szerszej publiczności wolny.

ZABAWY

— **Członkowie BBWR. i sympatycy!** Każdy z Was myśli, jak spędzić czas na „Herbatce Zapoznawczej“ organizowanej przez sekcję społecznej rady grodzkiej BBWR. w dniu 2 marca o godz. 22.30 w sali teatru „Rewja“, z której dochód przeznacza się na Ochrony Dzienne prowadzone przez Stowarzyszenie Pomocy Społecznej.

Po informacje w tym kierunku, jak również i po zaproszenia prosimy się zwracać do komitetu organizacyjnego ul. Św. Anny 2 m. 2.

Pierwszorzędna orkiestra, jak również pierwszorzędny zespół artystów rewjowych wypełni całkowicie program imprezy.

— **Z inicjatywy Koła Pań** przy 2 Komitecie Dzielnicowym BBWR. w Wilnie w dniu 3 marca b. r. w sali Z. O. R. ul. Orzeszkowa 11 o g. 3 po poł. odbędzie się zabawa dziecinna p. t. „Kaziuk na dworze króla krasnoludków“. Moc różnych atrakcyj przy udziale p. Sawiny Dolskiej. Krakowiaki, zabawy, tańce pod kierunkiem pań. Wejście 99 gr.

Matka wprowadzająca więcej niż jedno dziecko wstępu nie płaci. Sala dobrze ogrzana. Bufet. Jazzband. Bilety wcześniej można nabyć w lokalu Koła Pań przy ul. Portowej 19.

Wszelkich informacyj udziela się telefonicznie. Telefon Nr. 11.61 w godz. między 17 a 19.

RÓŻNE.

— NIE WOLNO WYSYŁAĆ KILKU LISTÓW W JEDNEJ KOPERCIE. Starostwo Grodzkie ukarało Małke Bursztejj za wysłanie 4 listów do różnych osób w jednej kopercie. Bursztej skazana została na 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu oraz na zapłacenie odszkodowania na rzecz poczty, w wysokości 30 zł.

Wypadek na przejeździe kolejowym

Koło stacji Zelwa onegdaj pociąg najechał na furmankę, którą rozbił. Przyczyną wypadku była nieoględność woźnicy.

Smorgońskie tradycje żyją...

Przy ul. Niemieckiej wywołał sensację następujący wypadek:

W jednem z mieszkań domu Nr 18 bawiło się przy wódce i zakąsce małe ale dobrane towarzystwo, liczące w swojem gronie jednego wojskowego. Wszyscy byli w dobrym humorze. Pito — ile wlezie. W pewnej chwili wojskowy uczestnik libacji poczuł, że alkohol uderzył mu zamocno do głowy i postanowił wyjść na podwórko. Nie zdążył jednak wysunąć nosa za drzwi, jak stanął w osłupieniu. Wprost przed sobą spostrzegł ogromnego, stojącego na tylnych nogach... niedźwiedzia, gotowego lada chwilę rzucić się na dzielnego syna marsa.

Pan P. odrazu wytrzeźwiał, wbiegł spowrotem do mieszkania i zaalarmował obecnych:

— Panowie! Na podwórku ukazał się olbrzymi niedźwiedź. Omal nie zagryzł mnie doszczętnie!

Oświadczenie wojskowego wywowało wśród obecnych wielkie poruszenie. Skąd się mógł wziąć niedźwiedź na ul. Niemieckiej? Wszyscy odważnie (po wódeczce przecie byli!) wyszli na podwórko. Istotnie ujrzeli przed sobą niedźwiedzia.

Wkrótce jednak ktoś zorjentował się, że niedźwiedź chociaż jest niedźwiedziem, niedźwiedziem jednak nie jest. Jak się okazało, była to wypchana skóra niedźwiedzia, która zdobiła niegdyś sklep gotowych ubrań p. Nefta. Obecnie preparat wietrzył się na podwórku.

Lotna fantazja działała dalej:

— Muszę wystraszyć swoich kolegów, odezwał się wojskowy do kompanów. Zawieźmy niedźwiedzia na ul. Kalwaryjską.

Myśl znalazła ogólną aprobatę. Jeden z uczestników libacji szybko sprowadził dorożkarza i wkrótce, mimo protestów dorożkarza, ogromnego niedźwiedzia ustawiono na dorożce, poczem cała kompanja ruszyła w kierunku ul. Kalwaryjskiej.

Historja z niedźwiedziem wywołała wśród przechodniów sensację. Około domu Nr. 18 zgromadził się tłum gapiów, szeroko omawiających „wydarzenie“. W międzyczasie powrócił również z miasta właściciel „porwanego“ niedźwiedzia p. Neft. Dowiedziawszy się co zaszło, wynajął niezwłocznie dorożkę i wszczął pościg za niedźwiedziem. Pościg przyniósł pozytywny wynik. P. Neft odebrał niedźwiedzia, który został uroczyście ustawiony na poprzedniem miejscu. (c).

Pochód „Kaziuka“

25 lutego br. w lokalu Związku Propagandy Turystycznej odbyło się zebranie w sprawie uświetnienia pochodu „Kaziuka“.

Wśród zebranych przeważało nauczycielstwo szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Zebraniu przewodniczył p. por. Gostkiewicz. Raz po raz padały ciekawe pomysły dekorowania wozów szkolnych. Zobaczymy więc symbole i przedstawienia realne. Nie chcąc zdradzać tajemnic poszczególnych pomysłów, nadmieniamy tylko, że tegoroczny „Kaziuk“, przybierze szatę uroczystą i dekoracyjną.

Pochód „aKziuka“ wyruszy *z przed kościoła św. Kazimierza w niedzielę dnia 3 marca, o godz. 11 min. 40* na plac Łukiski. W pochodzie weźmie udział 6 orkiestr. Poza wozami, które przygotuje młodzież, ujrzymy również wozy reklamowe poszczególnych firm handlowych Wilna.

W związku z rocznym tradycyjnym kiermaszem ludowym na Św. Kazimierza — Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie organizuje ze swojego terenu dwa pociągi popularne a mianowicie z **Mołodeczna** i **Wołkowyska.** Pozatem projektowane jest przybycie pociągów popularnych z terenu innych Dyrekcyj a mianowicie: Katolickiej, Łódzkiej i Warszawskiej.

Nie w Izbie Roln., lecz w „Tygodniku Roln.“

W związku z notatką, która się ukazała w naszem piśmie w dn. 25 bm. o nadużyciach w Wileńskiej Izbie Rolniczej — otrzymujemy z Izby Rolniczej następujące sprostowanie:

SPROSTOWANIE.

W Nr. 55 (3300) „Kurjera Wil.“ z dn. 25 b. m. ukazała się notatka o przywłaszczeniu przez W. Sawickiego — urzędnika Wil. Izby Rolniczej zł. 2.400 na szkodę Izby.

Niniejszem Izba prostuje powyższą wiadomość, a mianowicie sprawa ta przedstwia się w ten sposób, że były urzędnik Izby p. W. Sawicki, pracujący jednocześnie w Administracji „Tygodnika Rolniczego“, wydawanego przez Wileńskie T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych, nie wyliczył się w stosunku do Administracji „Tygodnika Roln.“ z podanej przez siebie kwoty zł. 2.400.

Wileńska Izba Rolnicza powiadomiła Władze Prokuratorskie, naskutek zameldowania jej o powyższem przez Redakcję „Tygodnika Rolniczego“.

Z poważaniem

p. o. dyr. (—) Jan Czerniewski

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 26 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.52: Gimnastyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Z oper Mascagniego i Leoncavallo. 12.45: Opowiadanie dla dzieci młodszych. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Utwory Schuberta. 15.30: Wiadomości o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Koncert Chóru Akademickiego. 17.25: Pogadanka społeczna. 17.35: Koncert dla młodzieży. 17.50: Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00: Pogadanka ogrodnicza. 18.05: Ze spraw litewskich. 18.15: Dobrzyński: Kwintet na 2 skrzypiec. 18.45: Życie literackie Łodzi. 19.00: Recital śpiewaczy Konrada Żelechowskiego. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Solo na ksylofonie. 19.45: Program na środę. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: „Pieśń miłości“ — operetka w 3 aktach Jana Straussa. W przerwie dziennik wieczorny. Jak pracujemy w Polsce. 22.00: Zagadnienia kredytowe naszych ziem. 22.15: Muzyka angielska. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka z płyt.

ŚRODA, dnia 27 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka. 7.15: Dziennik por. 7.25: Muzyka. 7,35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50 Audycja lniarska. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. — 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Karnawał na nartach. — Transm. z Zakopanego. 13,00: Dziennik południowy. 13.05: Słynni pianiści. 15,30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Mała skrzyneczka. 16.00: Zespół harmonistów warszawskich. 16.45: Wileńszczyzna śpichlerzem ziół leczniczych. 17.00: Utwory na skrzypcach. 17,25: Racjonalne obuwie. 17,35: Ludowe hiszpańskie piosenki (płyty). 17.50: Poradnik sportowy. 18,00: Koncert reklamowy. 18,05 Przegląd litewski. 18.15: Zespół Stefana Rachonia. 18.45: Odczyt gospodarczy. 19,00: Miniatury kwartetowe. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Piosenki w wyk. Heleny Dal. 19.45: Program na czwartek. 19.50. Wiad. sportowe. 20,00: Wieczór Kasprowiczowski. 20.30: Muzyka. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert Chopinowski. 21,30: Przegląd humoru w wyk. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. 21.40: Pieśni polskie w wyk. Adama Dobosza. 22,00: Wileńskie Panie Domu — djalog. 22.15: Wil. Szopka Radjowa — pióra Wiktora Trościanki, Jerzego Zagórskiego i Stefana Zagórskiego (po raz drugi w uzupełnionej redakcji). 23.00: Kom. met. 23,05: Muzyka tan.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Echa nadużyć w Ubezpieczalni

Sokołowski zdefraudował również pieniądze związkowe

Donosiliśmy już o tem, iż na zarządzenie wiceprokuratora na m. Wilno aresztowany został, pod zarzutem przywłaszczenia 22 tysięcy zł., zredukowany w styczniu r. b. długoletni kasjer Ubezpieczalni Społecznej — Sokołowski.

W czasie przesłuchania Sokołowskiego u sędziego śledczego przyznał się on do zdefraudowania dwukrotnie większej sumy. Obecnie dowiadujemy się, iż Sokołowski pełniąc obowiązki sekretarza Zw. Prac. Ubezpieczalni Społ. również dopuścił się defraudacji 1.500 zł.

Koledzy nie uważali za stosowne meldować o tem władzom śledczym i niedobór pokryli z własnych kieszeni. Dopiero obecnie w związku z ujawnieniem nadużyć i ta sprawa wyszła na jaw.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwa. (c).

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś** we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 8 wiecz. — ujrzymy w dalszym ciągu wspaniałą komedję współczesną w 3-ch aktach (6 obrazach) L. Bus-Fekete'go **„To więcej niż miłość“** w następującej obsadzie: S. Gintelówna, I. Jasińska-Detkowska, A. Pawłowska, H. Skrzydłowska, Z. Stachowicz, T. Suchecka, E. Ściborowa, M. Bay-Rydzewski, M. Bielecki, J. Bonecki, H. Borowski, K. Dejunowicz, J. Kersen, A. Łodziński, S. Malatyński, W. Neubelt, S. Skolimowski, T. Surowa, W. Ścibor, S. Śródka, W. Zastrzeżyński i K. Vorbrodt — w reżyserji J. Boneckiego. Oprawa sceniczna W. Makojnika.

— **Jutro,** we środę dnia 27 bm. o godz. 8 w. „To więcej niż miłość“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Domek z kart“.** Dziś o godz. 8,15 wiecz. grana będzie urocza komedja muzyczna Granichstaedtena „Domek z kart“. W roli Maud wystąpi J. Kulczycka, która powróciła do zdrowia. Dzisiejsze przedstawienie przeznaczone zostało dla Garnizonu Wileńskiego.

— **Występy Chóru Dana w „Lutni“.** Jutro i w czwartek odbędą się dwa koncerty znakomitego chóru Dana, który w podróży swej artystycznej w kraju i zagranicą odniósł wielki sukces. Jako soliści wystąpią: M. Fogg i A. Wysocki. Bogaty program koncertów obejmuje najnowsze piosenki i przeboje stolicy. Początek o godz. 8.15 wiecz. Bilety w kasie teatru „Lutnia“ codziennie od godz. 11—9 w. w. bez przerwy.

— **„Chicago“ w „Lutni“.** Najnowszą premjerą teatru „Lutnia“ będzie najnowszy utwór muzyczny Kalmana „Chicago“. Udział bierze cały zespół artystyczny pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 lutego 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart	700 g/l	—	—
„ II „	670 „	13.—	13.25
Pszenica I „	745 „	19.—	19.50
„ II „	720 „	18.—	18.50
Jęczmień I „	655 „ (kasz.)	16.50	16 50
„ II „	625 „ „	14 25	15.—
Owies I „	490 „	12.75	13.50
„ II „	470 „	12.—	12.50
Gryka I „	630 „	16.—	17.—
„ II „	600 „	15 00	15 75
Mąka pszenna gatunek	I—C	—	—
„ „ „	II—E	27 50	28.—
„ „ „	II—G	23 75	24.—
„ „ „	III—A	18 75	19.—
„ „ „	III—B	13.—	13 50
„ żytnia do 55%		—	—
„ „ do 65%		19.—	20.—
„ „ sitkowa		15.—	15.50
„ „ razowa		15.—	15.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)		17 50	18,—
Otręby żytnie przem standart.		7.50	8.—
„ pszenne miałkie przem. st.		10.—	10.50
Siano		6.—	6 50
Słoma		3.50	4.—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.		45.25	47.25
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10		2200.—	2240.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50		1600.—	1640.—
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basis I		1690.—	1730.—
„ Miory sk. 216.50		1530.—	1570.—
„ Horodziej		1860.—	1900,—

Wśród pism

— **„Polacy zagranicą“.** Ukazał się nakładem Światowego Związku Polaków z Zagranicy numer za styczeń i luty r. b. miesięcznika „Polacy Zagranicą“.

W artykule „Czego dokonała Polska w 1934 r.“ zawarty jest krótki bilans najważniejszych wydarzeń ubiegłego roku. Następny artykuł „Polska na Sachalinie“ p. Al. Janty-Połczyńskiego opisuje życie małej kolonji polskiej na Sachalinie. Stanisław Kaszycki w kolejnym artykule „Nasza siła w Czechosłowacji“ daje krótką historję emigracji naszej w Czechosłowacji. „Zdobycze polskie w U. S. A.“ p. Dende zaznajamiją nas z życiem politycznem oraz zawodowem naszych wychodźców. Dalej mamy artykuł „Polacy na Litwie“, w którym autor omawia sprawę reformy rolnej na Litwie i jej związku ze sprawami tamtejszych Polaków oraz palącą kwestję szkolnictwa i sportu. Mec. T. Garliński w art. „Eksport zamorski a wychodźtwo“ zgłębia kwestję eksportu zamorskiego. Jednym z ostatnich artykułów jest „Polskie osadnictwo na roli w Mandżu-Ti-Go“. Następuje wiersz Zechentera p. t. „Armja emigracji“.

Numer kończy kronika, notatki „Z życia polskiego zagranicą“ i dział „Z nowych wydawnictw“.

Na wileńskim bruku

MAJĄTEK STARUSZKI

Wczoraj do policji wpłynęła skarga mieszkanki Wilna Julji Szybanowej (Krzywe Koło 20) przeciwko niejakim Leonidowi Skipierskiemu i Teodozji Puszkowskiej, o to, że wyłudzili od niej 2 tysiące zł.

Jak wynika ze skargi, Skipierski z Puszkowską obiecali staruszce dożywotnią opiekę wzamian za tę kwotę. Staruszka oddała im wierząc na słowo, swoje pieniądze, żadnej opieki natomiast nie otrzymuje.

Sprawą tą zainteresowała się prokuratura.

WŁAMANIE DO HURTOWNI TYTONIOWEJ.

Wczorajszej nocy dokonano włamania do hurtowni tytoniowej przy ul. Wileńskiej 26.

Włamywacze przedostadli się na podwórko domu w którym mieści się hurtownia przez ogrody od strony ulicy Jagiellońskiej. Następnie po wyłamaniu części drzwi, wykradli z hurtowni rozmaitych papierosów i tytoniu na ogólną sumę blisko 3 tys. zł.

Kradzież spostrzeżono dopiero nad ranem. Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie, — zatrzymując jednego podejrzanego. Skradzionego tytoniu narazie nie odnaleziono. (c).

WŁAMANIE DO OWOCARNI.

B. Fedorowiczowa, właścicielka sodowiarni przy ul. Wileńskiej 39, zameldowała policji, iż w nocy do jej sodowarni, przy pomocy włamania przedstali się złodzieje i wykradli stamtąd rozmaite towary na 400 zł. (c).

DUCHOW — „POLITURSZCZYK“

Wczoraj na ulicy Jatkowej został zatrzymany niejaki S. Duchow, bez stałego miejsca zamieszkania, znany policji jako zawodowy awanturnik i „politurszczyk“.

Duchowa rozpoznał na ulicy niejaki B. Mieszczański, jako jednego ze sprawców, którzy dokonali onegdaj na ulicy Portowej napadu na bunkowego na jego furmankę, przyczem skradli mu brezent, bańkę oliwy oraz pobili do dotkliwie. Duchowa osadzono w areszcie. (c).

FURJAT CHCIAŁ UDUSIĆ ŻONĘ I DZIECI

Dozorca domu Nr. 11 przy zaułku Lidzkim Władysław Rymkiewicz, lat 40, powrócił wczoraj wieczorem do domu b. pijany. Gdy żona zaczęła mu robić wymówki, Rymkiewicz wpadł w stan furji i zaczął demolować mieszkanie. Następnie usiłował udusić żonę, lecz ta uwolniła się z rąk męża. To podrażniło go jeszcze więcej. Furjat porwał siekierę i rzucił się na dzieci grożąc, że je zamorduje. Krzyki przestraszonej kobiety i dzieci zwabiły sąsiadów. Na miejsce wypadku wezwano również policję, która z trudem obezwładniła furjata.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Rymkiewicza do szpitala Sawicz na oddział psychjatryczny. (c).

WYKRĘCIŁA KOTA OGONEM

Przed kilku dniami do policji zgłosiła się niejaka Mina Brojdo i zameldowała, iż mąż jej, z którym żyje w separacji napadł na nią, zadając głęboką ranę w rękę. Istotnie rękę miała w straszliwy sposób rozciętą. Policja wszczęła dochodzenie, które ujawniło, że Mina Brojdo całą historję zmyśliła, chcąc zemścić się na swoim mężu.

W rzeczywistości zgłosiła się do mieszkania męża przy ul. Gaona 16 po wyjaśnienia. W czasie rozmowy, która miała przebieg bardzo gwałtowny, zaczęła demolować mieszkanie i ręką wybiła kilka szyb, kalecząc sobie dotkliwie odłamkami szkła rękę.

Brojdowa usiłowała więc wykorzystać „okazję“ i złożyła fałszywą skargę do policji.

Po ustaleniu tych okoliczności dochodzenie przeciwko Izaakowi Brojdzie o usiłowanie porżnięcia żony zostało umorzone. Natomiast Mina Brojdowa pociągnięta zostanie do odpowiedzialności sądowej za złożenie świadomie fałszywego meldunku.

Za wprowadzenie w błąd władz bezpieczeństwa grozi kara do 2 lat więzienia. (c).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis